Redakcja tel. 155.26, 102.28, Administracja: tel. 182,48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa“ 2 zł. [illegible] gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia [illegible] [illegible] prenumerata [illegible] z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,[illegible] miesięcznie [illegible] 7 zł. [illegible] [illegible].
Prenumerata [illegible] [illegible] zł. [illegible] gr.
[illegible]
Cena 10 groszy.

Echo

Przed tekstem [illegible] 1 sza strona [illegible] za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.580
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XIV Nr. 242 Łódź czwartek 1 wrześn'a 1938 r.

Lord Runciman trzyma w rezerwie własny plan załatwienia sporu jeżeli Henlein odrzuci projekt podziału Czechosłowacji na kantony.

PRAGA, 1. 9. — Prezydium syndykatu dziennikarzy czechosłowackich wydało odezwę do wszystkich dziennikarzy czechosłowackich, wzywającą do umiarkowanego pisania o zagadnieniach międzynarodowych oraz do nie publikowania wiadomości, których możnaby użyć tendencyjnie przeciw Czechosłowacji. Odezwa tłumaczy to koniecznością państwową w związku z trudnościami międzynarodowymi.

POBITY NIEMIEC.

PRAGA, 1. 9. — W Nieder Ullersdorf pod Grulich, 17-letni Niemiec sudecki Otto Weiss uderzony został przez komunistę laską w głowę tak silnie, że zbroczony krwią upadł na ziemię.

Lekarz stwierdził u pobitego ranę szerokości 5 cm. Stan rannego jest poważny.

CZY HENLEIN PRZYJMIE PLAN?

LONDYN, 1.9. — „Daily Express“ donosi, że nowy czeski plan w kwestii samorządu, przedłożony jako podstawa do rokowań z Niemcami sudeckimi jest w istocie rzeczy planem lorda Runcimana.

Główne zasady tego planu, który przewidywać ma podział Czechosłowacji na 23 kantony samorządowe, zasugerowane zostały Czechom przez lorda Runcimana. Plan ten przywieziony został w ubiegłym tygodniu do Londynu przez Ashtona - Gwatkina, który omówił go z lordem Halifaxem. Obecnie dalsze losy tego planu zależą od Henleina, którego wypowiedzenia się oczekują w Londynie w ciągu najbliższych 48 godzin.

„Daily Mail“ jednak twierdzi, że gdyby Henlein odrzucił nowe koncepcje Pragi, to lord Runciman przedstawi swój własny plan załatwienia sporu i zaproponuje obu stronom kontynuowanie dyskusji na tej podstawie.

PRAGA i LONDYN OBIECUJĄ POLSCE uregulowanie sprawy Śląska zaolzańskiego.

LONDYN, 1.9. — Minister spraw zagr. W. Brytanii, lord Halifax, przyjął wczoraj w Foreign Office polskiego charge d'affaires Jeżdżewskiego. Rozmowa ta miała na celu rozpoczęcie sondowania odnośnie do stanowiska Polski w kwestii Czechosłowacji.

Jak słychać, angielski minister spraw zagr. miał w toku rozmowy oświadczyć, że Anglia życzy sobie współpracy z Polską we wszystkich sprawach, dotyczących utrzymania pokoju w Europie.

Dalej lord Halifax miał zakomunikować przedstawicielowi rządu polskiego, że rząd praski gotów jest uregulować kwestię polskiej mniejszości narodowej w Czechosłowacji na tych samych zasadach, co kwestię Niemców sudeckich.

W kołach politycznych Londynu powyższej konferencji przypisuje się szczególne znaczenie oraz oczekuje się, że angielsko-polskie rozmowy będą podjęte w najbliższych dniach, skoro obustronni ambasadorowie, którzy obecnie przebywają na urlopach, powrócą do Londynu, względnie do Warszawy.

Poza tym na Dovningstreet panowała przez cały dzień żywa działalność dyplomatyczna.

40-lecie panowania królowej holenderskiej Wilhelminy



Królowa holenderska Wilhelmina obchodzi 40-lecie swego panowania. Z okazji tej rozpoczęły się na terenie państwa holenderskiego wielkie uroczystości jubileuszowe na cześć królowej, której dewizą było zapewnienie swym poddanym dobrobytu. P. Prezydent R. P. wysłał wczoraj do Królowej - Jubilatki serdeczną depeszę gratulacyjną.

Podpisanie traktatu handlowego polsko-argentyńskiego.

BUENOS AIRES, 1. 9. — Wczoraj w tutejszym ministerstwie spraw zagranicznych podpisany został traktat handlowy polsko - argentyński. Traktat podpisali ze strony polski poseł R.P. Kurnikowski i p. Doleżal, ze strony zaś Argentyny — minister spraw zagranicznych Cantilo. Rokowania o zawarcie tego traktatu trwały dwa miesiące przy udziale radcy Rosińskiego i attache Marczyńskiego. Traktat oparty jest na klauzuli największego uprzywilejowania. Podpisany został w dwóch językach jednakowo obowiązujących: polskim i hiszpańskim.

Pierwsi przedstawiciele sejmu litewskiego w Polsce.

WARSZAWA, 1. 9. — Jak się dowiadujemy, w Kongresie Międzyparlamentarnej Konferencji Handlowej, który odbędzie się w dniach 5—8 września w Warszawie, weźmie udział m. i. również specjalna delegacja litewska. W skład jej wejdą dwaj wybitni członkowie sejmu (Sejmas) litewskiego, mianowicie poseł Franas Barkaukas — przewodniczący komisji budżetowej i poseł Jonas Viliusisi — sekretarz komisji petycyjnej. Obydwaj posłowie są ponadto znanymi działaczami samorządowymi. Udział ich w kongresie jest nie tylko pierwszym oficjalnym pobytem przedstawicieli sejmu litewskiego w Polsce, ale w ogóle pierwszym udziałem Litwy w jakiejkolwiek imprezie międzynarodowej w Polsce.

Zjazd sybiraków.

WARSZAWA, 1. 9. — W dniach 2 i 3 października br. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów Związku Sybiraków łącznie z obchodem dwudziestolecia b. 5 dywizji syberyjskiej i 10-lecia istnienia związku.

Wojskowi służby stałej otrzymają 3 dniowe urlopy na zjazd.

Tysiąc żydów wyjechało z Wiednia do Palestyny

WIEDEŃ, 1. 9. — Wczoraj wyjechało z Wiednia 1.000 emigrantów żydowskich, udających się do Palestyny.

Dolar 5.28

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.28, funty szterlingi 25.69, franki szwajcarskie 120.70, franki francuskie 14.42 i liry włoskie po 22.40.

Ciężkie straty wojsk „rządowych“ na froncie Estremadury.

SALAMANKA, 1. 9. — Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco: Nieprzyjaciel zaatakował niektóre stanowiska nasze na froncie Estremadury, lecz został odparty i zmuszony do ucieczki przez wojska nasze, które zadały mu ciężkie straty, znacznie przewyższające straty dni ostatnich. Nieprzyjaciel pozostawił na placu wielu zabitych. Wzięto również wielu jeńców. Na pozostałych frontach nic nowego. W dniu wczorajszym bombardowano objekty wojskowe w porcie Walencji i Alicante. W czasie walki powietrznej strącono 5 samolotów rządowych.

NOMINACJA 12 GUBERNATORÓW.

BURGOS, 1. 9. — Rząd gen. Franco mianował nowych gubernatorów w 12 prowincjach. Nominacje zmierzają do zastąpienia w administracji osobistości politycznych przez fachowców. Większość nowych gubernatorów ma za sobą długoletnią praktykę administracyjną.

Zuchwały napad na sklep jubilerski
Rabunek biżuterii wartości 100 tysięcy dol.

NOWY JORK, 1. 9. — Na sklep jubilerski przy 5 Avenue trzech bandytów na oczach kilku policjantów dokonało napadu z bronią w ręku. Zrabowawszy biżuterię wartości 100 tys. dolarów, bandyci zbiegli.

Król bułgarski Borys poprowadził włoski pociąg.

RZYM, 1.9. — Bawiący w siedzibie włoskiej rodziny królewskiej San Rossore król bułgarski Borys oddaje się swemu ulubionemu zajęciu prowadzenia lokomotywy. Wczoraj rano król Borys poprowadził pociąg z Pizzy do Viaraggio, skąd powrócił samochodem do Rossore.

MUSSOLINI — KRÓL BORYS.

RZYM, 1.9. — W dniu wczorajszym Mussolini odbył dłuższą rozmowę z nuncjuszem apostolskim przy Kwirynale, a następnie z królem bułgarskim Borysem, który bawi obecnie w Pizzie. Ze swej strony min. Ciano konferował wczoraj z ambasadorem Stanów Zjednoczonych. Rzymskie koła dyplomatyczne przypisują temu spotkaniu duże znaczenie.

Urzędniczka z Bydgoszczy znalazła śmierć w morzu

GDYNIA, 1. 9. — Podczas kąpieli w morzu, na plaży w Gdyni nawprost basenu jachtowego, zatonęła wraz z kajakiem jakaś kobieta, lat około 25. Kiedy po 15 minutach kajak nie powrócił z żeglarką do basenu, wysłano natychmiast łódź ratunkową. Wszelkie poszukiwania nie dały żadnego wyniku.

W trakcie dochodzenia okazało się, że nieszczęśliwą żeglarką była mieszkanka Bydgoszczy, Zofia Ujazdowska, urzędniczka firmy handlowej, przebywająca na urlopie wypoczynkowym.

Gwałtowne ulewy w Austrii przybierają groźniejszą formę.

WIEDEN, 1. 9. — Skutki trwających nadal gwałtownych ulew w Austrii przybierają coraz to groźniejszą formę. W Austrii Dolnej, Górnej i Burgenlandzie stoją pod wodą pola nieraz na przestrzeni kilkunastu kilometrów. Największe szkody wywołały ulewy wzdłuż linii kolejowej Franciszka Józefa, przerwanej w wielu miejscach.

Wczoraj gorączkowo kończono remont gmachu sejmu i senatu

WARSZAWA, 1. 9. — W gmachu Sejmu i Senatu przy ulicy Wiejskiej gorączkowo doprowadzano wczoraj do końca letnie porządki po częściowym remoncie gmachu. Pośpiech dyktowała nietylko konieczność uporządkowania gmachu, gdyż od 5-go bm. obradować będzie międzynarodowa handlowa konferencja parlamentarna, na której otwarcie przybędzie osobiście P. Prezydent Rzplitej, ale także wzgląd na dzień dzisiejszy. Dziś bowiem 1 września różne grupy parlamentarne, grupki i zespoły chcą z okazji zjazdu posłów i senatorów odbyć narady na tematy coraz bardziej aktualne, nawet palące. Jest ich przecież pod dostatkiem w

w przededniu wyborów samorządowych

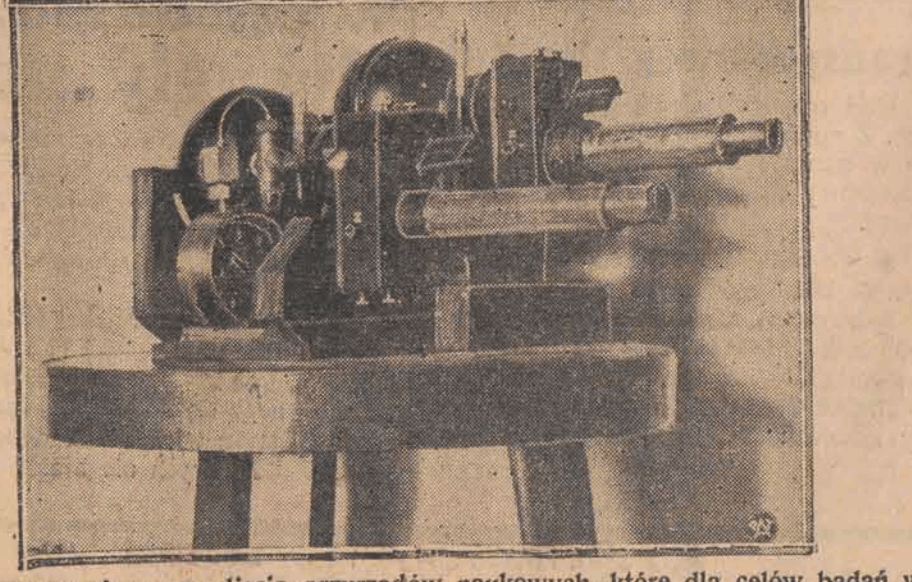
i po uchwaleniu N. K. W. Stronnictwa Ludowego.

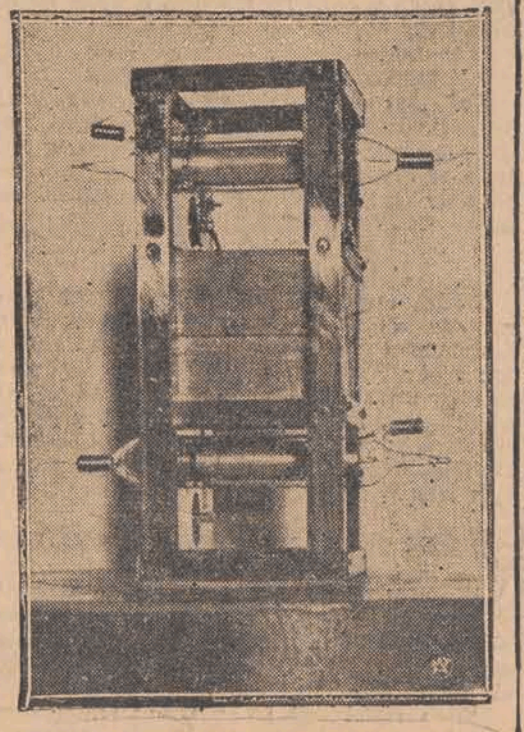
Dziś m. in. o godz. 9 zrana zbierze się w Sejmie posiedzenie plenarne klubu parlamentarnego O. Z. N.

Uruchomienie huty „Kara“
Dwustu robotników otrzymało pracę.

PIOTRKÓW, 1.9. — Zniszczona przed kilku miesiącami przez pożar jedna z największych hut szkła taflowego w Polsce, huta „Kara“ w Piotrkowie, po całkowitym wyremontowaniu, została już uruchomiona. Pracę otrzymało około 200 robotników, co wpłynie dodatnio na zmniejszenie się bezrobocia.

Przed polskim lotem do stratosfery





Reprodukujemy pierwsze zdjęcia przyrządów naukowych, które dla celów badań w stratosferze będą wmontowane w gondolę stratotatu „Gwiazda Polski“. 1) Przyrząd naukowy, który był używany w poprzednich lotach i który obecnie będzie wmontowany do gondoli (tzw. komory jonizacyjne, służące do mierzenia natężenia promieni kosmicznych). 2) Licznik Geigera — przyrząd do badania promieni kosmicznych, który będzie wmontowany w gondolę stratostatu

Wąż-boa na przystanku kolei podziemnej.

PARYŻ, 1. 9. — Na jednym z przystanków kolei podziemnej znaleziono węża boa długości 2,5 metra. Został on pozostawiony w skrzynce przez nieznanego pasażera kolei podziemnej.

30 tysięcy domów pod wodą w okolicach Tokio.

TOKIO, 1. 9. — Wskutek szalejącego wczoraj Tajfunu pod wodą znalazło się w okolicach Tokio 30 tys. domów. Największe nasilenie tajfunu zanotowano o godz. 4.20. Tysiące pracowników biur tokijskich nie mogło dostać się do miejsca pracy z powodu przerwania komunikacji kolejowej.

W porcie Jokohama znajduje się mnóstwo uszkodzonych łodzi i statków.

Absolwent W S H dokonał napadu na listonosza

Sensacyjne zdemaskowanie sprawcy

TARNÓW, 1. 9. — Jak już donosiliśmy, przy ul. Wałowej 47, listonosz pieniężny, 40-letni Stanisław Surga, mający przy sobie torbę z około 4000 zł, został zaatakowany w ciemnej bramie przez mężczyznę średniego wzrostu, ubranego w czarne ubranie. Napastnik na schodach zadał funkcjonariuszowi pocztowemu cios w głowę łomem żelaznym. Jedynie odwaga i przytomność umysłu ocaliły życie napadniętemu, w ostatniej bowiem chwili zasłonił się łokciem prawej ręki, w którą też otrzymał straszliwy cios. Nie bacząc na szalony ból, rzucił się na przeciwnika i wyrwał mu łom z ręki. Speszony napastnik zbiegł, lecz w pół godziny później został ujęty.

I teraz pękła prawdziwa bomba sensacji. Okazało się bowiem, iż bandyta jest zamieszkały przy ul. Limanowskiego — 28-letni Kazimierz Libera, absolwent Wyższego Studium Handlowego w Krakowie, jedyny syn nieżyjącego już funkcjonariusza Banku Polskiego w Tarnowie. Libera przed urządzeniem napadu zgodził taksówkę za 70 złotych na jazdę do Krynicy, szofer miał na niego czekać z samochodem przy Placu Pod Dębem, który właśnie znajduje się naprzeciw bramy realności, gdzie Libera zaatakował listonosza. Tego samego ranka u znajomego kupca towarów kolonialnych przy ul. Krakowskiej, Wróblewskiego, którego był klientem, pożyczył sobie łom żelazny, służący do wyciągania gwoździ z wielkich skrzyń, rzekomo dla matki.

Libera uchodził za bardzo spokojnego chłopca. Jako samouk zdał maturę, po czym po ukończeniu W.S.H. zagranicznego w Krakowie, pracował w charakterze urzędnika w miejskim banku „Caro" w Krakowie i podobno opuścił tę posadę na własne żądanie w związku z chorobą nerwową. Po śmierci ojca odziedziczył dom w Żabnie. Listonosz Surga ma pękniętą kość u ręki. Ujęty niemal na gorącym uczynku Libera, do czynu się nie przyznaje, aczkolwiek został ponad wszelką miarę rozpoznany.

—oOo—

Maturzysta utonął w Dniestrze.

Tragiczny powrót z wycieczki

HALICZ, 1. 9. — Obok przystani wydarzył się tragiczny wypadek. Około południa przybyli nad Dniestr celem zażycia kąpieli, 19-letni Waczenko, absolwent gimn. z Suchostawa (pow. Kopczyńce) i 18-letnia Maria Czekówna z Nowej Grobli (pow. Rohatyn). Bawili oni w Haliczu chwilowo, wracając z wycieczki do Kryłosa, gdzie zwiedzili tamtejsze wykopaliska. Nie znając dokładnie miejsc, w których można się kąpać, udali się oni na miejsce przez nikogo nieuczęszczane. Pierwszy wszedł do wody Iwaczenko i odrazu począł tonąć, co widząc Czeczkówna, wszczęła alarm, a jednocześnie rzuciła się tonącemu na ratunek. Nie umiejąc jednak pływać, sama poczęła tonąć. Będący w owej chwili na przystani nauczyciel S. Szulimowicz i E. Abrahamowicz natychmiast pośpieszyli kajakami na pomoc tonącym. Udało się im uratować jedynie Czeczkównę, którą już fala znosiła, tak, że z wody wystawały tylko włosy. Iwaczenko natomiast utonął w miejscu głębokim na przeszło 4 m. Przybyły na miejsce wypadku posterunkowy, zarządził niezwłocznie poszukiwanie zwłok Iwaczenki przy pomocy sieci rybackich.

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2

Pocz. o 4-ej

DZIŚ PREMIERA! Uśmiech i radość wiosenny! — Czar i wdzięk młodości! — Piękno i urok życia.

PENSJONARKA

W rol. gł.: DEANNA DURBIN i HERBERT MARSHALL.

Kino-teatr MIRAŻ 11 Listopada 16

Pocz. o 9. 4

Dziś arcysensacyjna premiera? Niezwykły film o podwójnej zbrodni, wykrytej w mistrzowski sposób przez dżentelmena - detektywa p. t.

Tajemniczy przeciwnik

W roli gł. wytworny mistrz sensacji WILLIAM POWELL.

Dymsza – Pomeranz – Jarossy... w sądzie

Ciekawa sprawa o szantaż.

WARSZAWA, 1.9. — W dniu 2 września odbędzie się w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie sensacyjna rozprawa z oskarżenia Marka Pomeranza przeciwko artyście rewiowemu Fryderykowi Jarrosy'emu. Tłem rozprawy będzie podobno szantaż. Wśród świadków zjawi się w sądzie Adolf Dymsza. Z ramienia powoda występuje adwokat Lent.

118 czaszek obrońców Częstochowy

odkopano podczas budowy kościoła.

CZĘSTOCHOWA, 1.9. — Parafia Cykarzew pod Częstochową rozpoczęła budowę nowego kościoła i podczas kopania fundamentów na cmentarzu kościelnym w około starego kościoła natrafiono na wspólne mogiły ciał grzebanych bez trumien. W poszczególnych mogiłach znaleziono po kilkadziesiąt czaszek i kości razem, a cięcia czaszek wskazują, że są to ofiary wojen polskich — prawdopodobnie najazdu Szwedów na Częstochowę. Pod wykopaną bardzo starą lipą naliczono razem czaszek 118 Ks. proboszcz Izdebski złożył je do nowej wspólnej mogiły i odprawił żałobne nabożeństwo za dusze bohaterów poległych w walce o Wiarę i Ojczyznę.

Okropna śmierć dziecka

w dole biologicznym.

WIELUN, 1. 9. — Dzielnica żydowska Krakowskie Przedmieście w Wieluniu poruszona została śmiercią 4 i pół letniego Arona Joska Bruma, który na skutek braku dozoru starszych utonął w dole kloacznym jednej z posesji przy ul. Krakowski Zaułek.

Zwłoki malca, którego rodzice szukali u krewnych i znajomych, spoczywały w stosunkowo płytkim dole przeszło dobę.

WYPADEK CYKLISTY.

WIELUN, 1. 9. — W czasie zawodów kolarskich uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Piotr Droś z posterunku P. P. Wierzchlas, doznając bolesnego wybicia lewego przedramienia.

Niefortunny cyklista przebywa na obserwacji w szpitalu WW. Św. w Wieluniu.

DZIŚ DRUGI STRAJK PROTESTACYJNY

robotników Widzewskiej Manufaktury.

ŁÓDŹ, 1.9. — Jak już donosiliśmy, w Widzewskiej Manufakturze doszło znowu do ostrego zatargu.

Wczoraj, w godzinach rannych odbyło się zebranie wszystkich robotników tkalni wraz z przedstawicielami Ch.Z.Z. i Klasowego Związku.

W czasie zebrania postanowiono domagać się od dyrekcji cofnięcia wymówienia 22 robotnikom, których się zwalnia rzekomo z powodu niewyrabiania odpowiednich stawek i defektów w wyrabianym towarze.

Robotnicy twierdzą, że defekty te wynikają nie ze złej pracy przy towarze, ale z powodu marnego gatunku przędzy dostarczanej im do wyrobu.

Następnie delegaci odbyli konferencję z dyrekcją, która jednak nie zgodziła się na żadne ustępstwa, wobec czego podjęto interwencję u inspektora pracy. W czasie gdy delegaci zdawali robotnikom sprawozdanie z rozmów z dyrekcją, na terenie fabryki zaszedł bardzo charakterystyczny wypadek.

Oto jedna z delegatek, niejaka Świderska sama na swoją rękę zaczęła prowadzić pertraktacje z dyrekcją, dążąc do rozbicia jednolitego frontu robotniczego. Jednak w porę zorientowano się w jej działalności i usunięto.

Po zebraniu wobec odmownej odpowiedzi dyrekcji, robotnicy zorganizowali strajk protestacyjny, który trwał do godz. 13-ej.

Na dzień dzisiejszy również zapowiedzieli podobny strajk między godz. 11-tą a 13-tą.

Dziś ma się odbyć również jednostronna konferencja inspektora pracy z dyrekcją w sprawie przyjęcia wymówionych robotników, zaś na temat ograniczenia czasu pracy będą się toczyć pertraktacje w innym terminie.

„HALCE" NIC NIE GROZI.

Wczoraj na wspólnej konferencji pod przewodnictwem inspektora Skusiewicza został zlikwidowany zatarg między Związkiem Kelnerów i Kuchmistrzów a restauracją „Halka", powstały na tle niewłaściwego interpretowania umowy.

Strony uzgodniły między sobą sporne punkty.

U „AUGUSTYNA" BEZ ZMIAN.

Strajk okupacyjny w firmie Augustyn 11-go Listopada trwa w dalszym ciągu, mimo bowiem interwencji inspektora pracy firma w dalszym ciągu nie chce podporządkować się przyjętym już zobowiązaniom.

Termin następnej konferencji jeszcze nie został ustalony.

Transportowcy strajkują

Dziś rozpoczął się strajk transportowców. Z powodu nie dojścia do porozumienia w sprawie nowych warunków pracy, pracownicy ekspedycji zaprzestali dziś pracować.

Strajk objął już wszystkie prawie firmy. W kilku mniejszych jeszcze odbywa się tylko praca, ale i ona też prawdopodobnie lada chwila ustanie, gdyż komisja strajkowa obchodzi te zakłady i nawołuje do strajku. Porzucają również pracę szoferzy samochodów transportowych.

Pogrzeb śp Antoniego Ligęzy-Stamirowskiego

b. przew. Kom. Obyw. w Łodzi

ŁÓDŹ, 1. 9. — Dziś, dnia 1 września 1938 r. o godz. 12 w poł. odbyło się złożenie doczesnych szczątków w podziemiach kościoła na Bielanach w Warszawie ś. p. Antoniego Ligęzy - Stamirowskiego, zmarłego w dniu 30 sierpnia rb. w Młocinach.

Ś. p. Antoni Stamirowski znany był w szerokich kołach społeczeństwa łódzkiego. Między innymi był on w najtrudniejszych czasach Wielkiej Wojny przewodniczącym Komitetu Obywatelskiego, gdzie okazał wielką odwagę w przeprowadzaniu postulatów polskich i ludności miasta w ciągłych zderzeniach z okupacyjnymi władzami niemieckimi.

Był jednym z najwybitniejszych obywateli miasta, nad którym przeszło się do porządku dziennego.

Pochmurna Bronisława

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 1.9. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 19 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 16 stopni. Ciśnienie barometryczne spadło do 746 milimetrów. Zachmurzenie wzrosło. Oczekiwać należy opadów deszczowych.

Słabe wiatry wschodnie.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Francuski minister wojny wydał zarządzenie, na mocy którego zatrzymane będą w wojsku wszystkie roczniki, które miały być zwolnione 20 września rb.

Jednocześnie min. wojny postanowił powołać pod broń roczniki 1915 i 1916, co powiększy armię francuską o przeszło 250 tysięcy ludzi.

(—) W Paryżu zmarł ostatni z synów wieszcza narodowego Adama Mickiewicza, Józef Mickiewicz w wieku 88 lat.

(—) Program 10-go kongresu partyjnego, który odbywać się będzie w Norymberdze w dniach od 5 do 12 września br. przewiduje m. in.: w poniedziałek, 5 września przyjęcie przedstawicieli prasy przez szefa prasowego Rzeszy Dietricha, następnie tradycyjne przyjęcie kanclerza Hitlera w wielkie sali ratuszowej.

We wtorek 6-go września, nastąpi otwarcie kongresu partyjnego, przy czym ogłoszona zostanie proklamacja kanclerza Hitlera.

Środa, 7-go, stoi pod znakiem służby pracy Rzeszy.

W czwartek 8-go odbędą się igrzyska, 9-apel dowódców partyjnych. 10-apel młodzieży i zebranie „Niemieckiego Frontu Pracy". W niedzielę dnia 11-go odbędzie się defilada partyjna przed kanclerzem Hitlerem. W poniedziałek 12 bm. defilada wojskowa i zamknięcie kongresu.

(—) Rząd przeznacza 800 milionów zł na inwestycje w r. 1939-40.

(—) Były biskup gdański ks. O'Rourke, którego Ojciec św. podniósł do godności arcybiskupa, osiedlił się na stałe w Litwie i zamieszkał w majątku Wojewodziszki u swoich krewnych.

(—) Wczoraj wicepremier Kwiatkowski przyjął prezydium rady naczelnej OZN z gen. Skwarczyńskim na czele. W ciągu półtoragodzinnej konferencji omówiono politykę rządu w sprawie cen zboża.

(—) Dzisiaj w dniu 1 września, zebrał się w sejmie klub parlamentarny OZN. Obradować ma również dzisiaj grupa katolicko - narodowa, t. zw. grupa posła Zakliki, złożona z 7 posłów.

(—) W Kielcach zapadł wyrok w procesie karnym o napad na lokal Str. Nar. w Kielcach, dokonany przez milicję PPS.

(—) Zostali skazani: Kozera, porządkowy milicji PPS na 3 lata więzienia, Pyk, porządkowy milicji PPS na 2 lata więzienia. Nowak, komendant straży porządkowej na półtora roku więzienia, Mauer na półtora roku więzienia, Piwowar, członek milicji PPS na 14 miesięcy więzienia, P. Mauer na 1 rok więzienia.

Następnych 5-ciu oskarżonych: Zielińskiego, Zynera, Fiuka, Kupperberga i Kowalewskiego po 10 miesięcy więzienia każdego. Oskarżonych: Romanca, Kirszencwajga i Znojka po 8 miesięcy każdego. Jedynie Znojce sąd zawiesił wykonanie kary na przeciąg lat 3 z uwagi na to, że przyznał się on całkowicie do winy.

5-ciu oskarżonych sąd uniewinnił. Skazanym zaliczony został areszt prewencyjny.

(—) Wicestarosta łódzki p. L. Giełczyński został po raz drugi odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Również Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali urzędnicy starostwa grodzkiego mgr. Hilary Maliszewski, Aleksander Styczyński, E. Szyke, zast. kom. pol. na m. Łódź kom. Lewandowski

(—) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prez. Godlewskiego, posiedzenie kolegium magistratu. Uchwalono wyasygnować 1000 zł dla miejsk. muzeum sztuki im. Bartoszewiczów, przeznaczyć 540.000 złotych na budowę Domu Matki i Dziecka, zadecydowano rozbiórkę kilku ruder, szpecących wygląd miasta. Postanowiono utworzyć nowy pełny Wydział Prawny oraz zakupić szereg działek na przedłużenie ulic.

ŻYCIE PABIANIC.

Kary za brak cenników

KU UWADZE WŁAŚCICIELI SKLEPÓW.

Niektórzy właściciele sklepów spożywczych zapominają o obowiązku wywieszania cen detalicznych na artykuły pierwszej potrzeby, co w swoim czasie nakazane zostało specjalnymi rozporządzeniami, wydanymi przez władze starościńskie. Dla przypomnienia tego obowiązku policja pabianicka obchodzi sklepy i sprawdza, czy rozporządzenia te są stale przestrzegane.

Onegdaj za brak cenników w sklepach pociągnięto do odpowiedzialności karnej w trybie administracyjnym następujących właścicieli sklepów spożywczo - kolonialnych; Taflowicza Majle z ul. gen. Orlicz-Dreszera 11, Nys Dorę z ul. Zamkowej 13, Krasińskiego Jana z ul. Warszawskiej 14, Balińską Janinę ze wsi Przyrowice pod Pabianicami, Jedwaba Hersza, zamieszkałego przy pl. Dąbrowskiego Nr 7.

WSZYSTKO PRZEZ WÓDKĘ...

Właściciel sklepu ze sprzedażą farb przy pl. Dąbrowskiego 11 — niejaki Graf Freunde poskarżył się policji, że w tych dniach przybył do jego sklepu Skrzypski Władysław, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Konstantynowskiej 11, który pobrał rzekomo dla kogo innego farb na kwotę 16 złotych. Podstępnie zdobyty zapas farb sprzedał następnie jakiemuś malarzowi, a uzyskaną ze sprzedaży gotówkę miast zwrócić właścicielowi — przepił.

Fakt ten potwierdził się o tyle, że wymieniony Skrzypski Władysław, będąc w stanie pijanym tego samego dnia zakłócił spokój publiczny przez wywołanie awantury ulicznej, zakończonej bójką. Policja zmuszona była zabrać awanturnika do komisariatu, gdzie zatrzymany został do wytrzeźwienia.

ZŁA WAGA.

Lajzerowicz R., zamieszkała przy ul. Kościelnej 10 prowadząca handelek pod tymże adresem używała w handlu złej nieostemplowanej wagi, za co spisano jej protokół, a wagę skonfiskowano.

ZNĘCANIE SIĘ NAD KONIEM.

Żydowski woźnica Kasiewicz Josek (ul. gen. Orlicz-Dreszera 22) zmuszał do nadmiernej pracy pociągowej ciężko odparzonego konia w dodatku wychudzonego do ostatnich granic. Pociągnięto go za to do surowej odpowiedzialności.

PORYWCZE CHARAKTERY.

Dwóch osobników o zbyt porywczych charakterach a mianowicie: Robak Michał (ul. Marii Konopnickiej 4) i Edward Wojewoda z Jutrzkowic gminy Widzew pod Pabianicami wywołali na ulicy awantury, a następnie bójki ze swymi współtowarzyszami, zakłócając spokój publiczny, pierwszy na ulicy Łaskiej, zaś drugi przy ul. Tkackiej. W obu wypadkach policja zmuszona była interweniować.

DZIŚ OTWARCIE NOWEGO LOKALU RESTAURACYJNEGO.

Wyznaczone pierwotnie na dzień 27 sierpnia rb. otwarcie nowego lokalu restauracyjnego przy ul. św. Jana 12 Jana Czerkaskiego przełożone zostało ze względów technicznych na dzień dzisiejszy tj. 1-go września.

Nowa restauracja i kawiarnia prowadzona osobiście przez samego właściciela zapewnia wszystkim chwilę wytchnienia po znojnej pracy dnia powszedniego.

W ogrodzie na Cygance błysnęły noże awanturników

ŁÓDŹ, 1.9. — Na Cygance w ogrodzie Zofii Swidrowej przy ul. Marsz. Śmigłego-Rydza odbyła się nielegalnie zorganizowana zabawa, która zakończyła się awanturą i bójką na noże, co spowodowało interwencję policji.

Zabawę urządzili Michał Rakowski, zamieszkały przy ul. Letniej 17 i Apoloniusz Siejko (Górna 23), którzy z zaangażowaną orkiestrą udali się do wymienionego ogródka na Cygankę wraz z kilkudziesięciu osobami, wśród których nie brakło młodzieży i kobiet. Późnym wieczorem wybuchła w czasie zabawy awantura, na tle rywalizacji pomiędzy kilku młodymi mężczyznami przybyłymi z dzielnicy Kozin i kilku młodzieńcami z Cyganki. Kłótnia zamieniła się w bójkę. Kilku osobników pochwyciło za noże. Kilka osób zostało dotkliwie pobitych i pokaleczonych. Charakterystyczne, że obecni na zabawie nie wezwali lekarza pogotowia, aby opatrzył pobitych, obawiano się bowiem interwencji policji.

O zajściu jednak dowiedział się posterunek policji. Niezwłocznie zjawili się funkcjonariusze PP, którzy zlikwidowali zajście, spisując protokóły uczestnikom bijatyki i organizatorom nielegalnej zabawy.

Jak się okazuje kilku spośród uczestników zajścia, zamieszkałych na Cygance jest już parokrotnie karanych, bądź za kradzieże, bądź za bójki i rozprawy. Wdrożono przeciwko nim dochodzenie policyjne.

Amatorka samochodowych spacerów w poszukiwaniu męża

Do stojącej taksówki przy dworcu Lyońskim w Paryżu wsiadła elegancka kobieta, mająca na palcach wiele pierścionków, i rzekła do szofera: „Proszę mnie zawieźć do mego hotelu 205 av. Michel Bizot, kierunek dalszej drogi wskażę później".

Przed hotelem „Printania" elegantka zeszła z taksówki i w parę chwil później wróciła niosąc dwie skórzane walizki: „A teraz do Melun do „Hotel de France", gdzie mnie czeka mąż..." „Dama w pierścionkach" kazała następnie zawieźć się do Fontainebleau, Corbeil, Villeneuve, St. Georges i... do Paryża. Obawiając się, że mąż jej jeszcze nie wrócił, „dama w pierścionkach" z czarującym uśmiechem wypożyczyła u szofera 200 franków, mimo, że już była mu winna 900 franków za rozległe przejazdy. Następnie kazała szoferowi przyjechać po siebie nazajutrz rano. Szofer stawił się na wskazaną godzinę. Tymczasem „pierścionkowa dama" znikła z hotelu.

Hotelarz oświadczył szoferowi, że p. Franciszka Machaux mieszka u niego od kilku tygodni, lecz za pobyt swój rachunku dotychczas nie uregulowała. Godziny upływały a dłużniczka nie przychodziła... Dopiero około południa przyjechała taksówką. Szofer taksówki „nr. 1" zarzucił jej nieuczciwość. Wszczęto ostrą sprzeczkę, do której przyłączył się szofer taksówki „nr. 2".

Ten ostatni wiózł ją „w poszukiwaniu męża" z Paryża do Wersalu, Rambouillet i „bez męża" odwiózł z powrotem do stolicy. Nie dosyć, że winna mu była 584 fr. za jazdę, „dama w pierścionkach" pożyczyła u niego jeszcze 500 franków.

Wystarczająco pouczony czynami swej „lokatorki" hotelarz zatelefonował po policję, która „własną taksówką" po nią przyjechała i zawiozła do aresztu śledczego.

Były legionista Legii Cudzoziemskiej kosą zmasakrował żonę

We wsi Porcelette rozegrał się krwawy dramat małżeński na polu. Były legionista z Legii Cudzoziemskiej, Fr. Weigang zjawił się na polu, gdzie pracowała jego żona, z którą żył w separacji. Między małżonkami wybuchła gwałtowna sprzeczka, w czasie której Weigang rzucił się z kosą na niewiastę i śmiertelnie ją zranił. Dwie osoby, które usiłowały rozbroić napastnika, zostały również ranione. Weigangową przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Weigang zbiegł, ale został aresztowany w pewnej stodole, do której się schronił.



Szał „marihuany" przypłacił życiem

W miejscowości Huntsville (Texas) został stracony na krześle elektrycznym Vince Boss, lat 22, za zamordowanie kupca R. W. Alberta, z Houston.

Boss przyznał się w czasie procesu, iż był wielkim zwolennikiem papierosów, nasyconych „marihuaną", które doprowadzały go do szału, a wreszcie doprowadziły go do popełnienia morderstwa, za które przypłacił własnym życiem.



Rekordowy skok Walasiewiczówny.



Walasiewiczówna podczas skoku w dal na odległość 6 m 4 cm, co jest nowym rekordem światowym. (Poprzedni rekord świata należał do zmarłej Japonki Hitomi i wynosił 5 m 98 cm).

Maria Hempel-Gierdawa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powie' 59

Nie odpowiedziała. Zamknęła oczy i leżała w milczeniu. Czarecki nie ponawiał pytania, a po kwadransie ciszy, skonstatowawszy, że Maja zasnęła, wyszedł z pokoju.

Minęło kilka dni. Maja wstała z łóżka i nawet wychodziła z wujem na spacer. Nie wracali do tematu ani Marcyny, ani powrotu do domu. W ogóle nie rozmawiali dużo, a jeżeli to o sprawach zupełnie obojętnych lub teoretycznych zagadnieniach. Jedynie tylko jednakowo żywe interesowanie się godzinami roznoszenia poczty, zdradzało, że oboje w tym samym stopniu i niemal wyłącznie w tej chwili zaabsorbowani byli tą samą sprawą — Genewy.

Wreszcie któregoś dnia przyszedł oczekiwany list. Oboje byli właśnie w domu. Czarecki, na którego imię list był adresowany, rozerwał go szybko, ale zaledwie rzucił okiem na treść, rozczarowanie odbiło się na jego twarzy, a w oczach zgasł błysk podniecenia.

Maja czytała przez ramię: adresu pani Anny Zawiejskiej nie mogą podać, gdyż wyjechała ona do Paryża, skąd po krótkim pobycie miała udać się gdzieś nad morze, czy też na wieś, jak co roku przez letnie miesiące.

— Więc trzeba czekać... — powiedział wolno Czarecki, obracając w zamyśleniu list w palcach.

— Trzeba czekać — powtórzył zdecydowanie — bo jakże będziesz jeździć po całej Europie! Jeszcze jakieś nowe przygody cię spotkają... Poczekamy do jesieni, napiszemy znowu do Genewy, dostaniemy adres i wtedy pojedziesz wprost do niej, bez żadnego szukania...

Maja, która nie wątpiła ani przez chwilę, że już w najbliższym czasie będzie mogła zobaczyć się z matką, była teraz bliska płaczu.

— Dlaczego, wuju, tak mi wszystko idzie opornie i po takiej okropnej drodze?.. — powiedziała z głębokim żalem i zniechęceniem.

— Może dlatego, moje dziecko, że zaczęłaś swoje peregrynacje w sposób nieco narwany... trzeba było najpierw korespondencję przeprowadzić, listownie skomunikować się z nami..

— O nie! Wtedy niczegobym nie osiągnęła! Jestem pewna, że listy ode mnie byłyby w rodzinie znacznie gorzej przyjęte niż ja sama — niż moje żywe słowo. Zresztą nie miałam absolutnie pojęcia kogo szukać!.. A poza tym...

Urwała, bo przypomniała sobie, że nikomu przecież nie mówiła o tym, co właściwie było pierwszym bodźcem do wyruszenia w świat. Nie chciała mówić i teraz. Więc umilkła.

Czarecki przechadzał się nerwowymi drobnymi krokami po pokoju, Maja siedziała w fotelu.

— Cóż więc zamierzasz teraz robić? — zapytał po chwili zatrzymując się przed nią z założonymi w tył rękoma.

— Pojadę dalej...

— Jakto dalej?.. Najlepiej byłoby pojechać do domu.. odpocząć... A jeśli nie chcesz jechać do domu — to zostań u mnie jak chcesz długo, tylko nie goń znowu w świat...

— Dziękuję wujasiu za gościnne zaofiarowanie mi domu, ale jednak pojadę...

— Dokąd?

— Do Staszowa, w kieleckim...

— Do Staszowa?.. A po cóż tam znowu? Dziewczyno, tyś zdaje się oszalała z tymi twoimi jazdami!

— Nie, nie oszalałam, wujasiu kochany. Pojadę tam zwyczajnie, koleją, bez żadnych ekstrawagancji... Tam jest ktoś z rodziny Przyłuckiego.. może dowiem się jeszcze czegoś o mamie..

— A jak jesteś z pieniędzmi?

— Mam jeszcze trochę, zresztą to nie jest żaden kłopot: kwestia napisania listu. Ale a propos. Napisałam do Krzysi, żeby, póki ja nie wrócę do domu i nie będę mogła sama tego robić, opłacała regularnie zakład za Marcynę. Potem się z nią policzę. Tak samo prosiłam ją, aby tobie, wujaszku, przysłała zwrot kosztów wyłożonych na sprowadzenie Marcyny i mnie...

— Ależ moje dziecko! — przerwał jej żywo — Nie jestem bogaczem, ale ostatecznie mogę coś na ciebie wydać! Zrobisz mi wielką przykrość, jeżeli będziesz chciała mi cośkolwiek zwracać! Stanowczo sobie to wymawiam!

— Wujaszku drogi, to wszystko strasznie dużo kosztowało...

— Moja to sprawa i proszę mi więcej o tym nie mówić! — zirytował się na dobre.

— Dobrze — o ile chodzi o moją osobę. Ale za Marcynę — moim jest obowiązkiem płacić i nie ustąpię tego obowiązku nikomu. Jeżeli nawet całe życie będę za nią płacić, utrzymywać ją w tym smutnym domu obłąkanych, jeszcze nie zdołam wyrównać krzywdy, jakiej stałam się pośrednią przyczyną. Pozwól więc, wujaszku, że w tym nie ustąpię.

— Dobrze, niech tak będzie. Ale tylko za Marcynę — pamiętaj, niedobra siostrzenico!

Maja uśmiechnęła się z niedowierzaniem i kokieteryjnie spojrzała na wuja.

— Czy naprawdę taka niedobra?..

— At, głuptas jesteś.. Ale chyba nie od razu pojedziesz? Zostaniesz jeszcze kilka dni?

— Zostanę, bo mi żal od ciebie odjeżdżać, wujaszku, i dobrze mi tu jest — ale niedługo. Rada jestem, że złożyłam już wszystkie zeznania u prokuratora i że będę mogła nie wracać do całej tej strasznej historii.

— Bardzo wątpię, aby śledztwo, tak późno rozpoczęte dało jakieś rezultaty. Ci co zostali przy życiu, wiedząc, żeś uciekła i wiedząc z gazet, że odnaleziono twój samochód — na pewno nie będą czekali aż ich złapią. Dobrze już się oni gdzieś zaszyli!

— Czy wiesz, wuju, — zaczęła Maja po chwili milczenia —zdaje mi się, że po tym wszystkim co przeżyłam, nigdy już nie potrafię ani śmiać się tak jak dawniej, ani bawić, ani tańczyć... taki mam ciężar na sercu ciągle, ciągle, bez przerwy...

— Czas wszystko leczy, moje dziecko, wszystko zaciera w pamięci. Przychodzą nowe wrażenia, nowe przeżycia, sam człowiek zmienia się wciąż... a słowa „nigdy" nie należy w ogóle używać, chyba — gdy chodzi o śmierć..

W tym momencie wzrok jego zatrzymał się na pięknej fotografii Anni. Czarecki umilkł i zapatrzył się — jak nieraz — w cudną twarz. W oczach jego malowały się i zachwyt, i melancholia, i pełen rezygnacji smutek.

Maja milczała. Często przychodziły teraz u niej takie chwile, kiedy urywała nagle prowadzoną rozmowę i zapadała w milczenie, z którego niełatwo było ją wyprowadzić. Nad czym wtedy myślała, co przetrawiała w sobie — było wiadomem tylko jej samej. Nie wypowiadała się na ten temat przed nikim.

Po kilku dniach, pomimo perswazji i próśb Czareckiego, Maja spakowała rzeczy i wyjechała do Staszowa, obiecując w niedługim czasie odwiedzić kochanego wuja.

Kiedy pociąg ruszył, wyjęła z torebki miniaturę i po raz tysiączny przyjrzała się nieznanemu mężczyźnie. Jakkolwiek wyjeżdżając z domu miała niezłomne postanowienie odszukania tego człowieka, to jednak trzeźwa myśl, głęboko ukryta pod fantazją i zachcianką, mówiła jej od czasu do czasu, że zamierzenia jej są więcej niż nierealne.

(d. c. n.)

RYBA sprzed 100 milionów lat



Australijski robotnik odbił kawał skały, w której widoczna jest odbitka skamieniałej ryby. Według oceny geologów ryba ta żyła w morzu przed 100 milionami l[illegible]

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy przy ul. Koszykowej nr. 26 w związku z remontem całego wnętrza instytucji zostanie zamknięta w okresie od 5 do 17 września br. włącznie. Dnia 19 września Biblioteka rozpocznie normalną pracę.

* * *

Dyr. Tramw. i Autob. zawiadamia, że w związku z budową sieci i wymianą przewodów jezdnych przy zbiegu ul. Leszno i Żelaznej, w nocy z dnia 1 na 2-gi i 2-go na 3-ci września wozy linii nocnej „20" kursować będą w obu kierunkach ul. Solną, Mirowską, Chłodną i dalej normalną trasą.

* * *

Wystawa obrazów A. Gierymskiego, mieszcząca się w gmachu Muzeum Narodowego została przeniesiona na miesiąc wrzesień na 1-sze piętro Muzeum do sal 60, 61, 62 i 63 w Galerii Malarstwa Polskiego.

* * *

Przy wejściu do Ogrodu Saskiego od strony Żelaznej Bramy zbierają się szumowiny z całego miasta. Przy załatwianiu interesów dochodzi często do porachunków osobistych i bójek. W punkcie tym konieczne jest ustawienie stałego posterunku P. P.

Krateczki.

NIE CAŁUJ W KINIE!

Namiętny Wacio.

Nie ulega wątpliwości, że mimo Sudetów i Chin ludzkość w swoim rozwoju posuwa się wciąż naprzód. Weźmy chociażby taki wynalazek, jak telefon, rozpowszechniający się coraz gwałtowniej. Dawniej, gdy o telefonach jeszcze się nikomu nie śniło, człowiek czujący do kogoś głębszy żal i pragnący temu komuś wygarnąć parę słów „od serca" lub przygadać od mamusi, obawiał się, że w odpowiedzi utraci parę - kilka ząbków lub nie doliczy się własnych, pogruchotanych kosteczek.

A dziś? Dziś byle chuchro, byle zdechlak, aby tylko mocny w pysku, może „rozprawić się" z przeciwnikiem choćby atletycznej budowy. Może, rozciągnąwszy się wygodnie na tapczanie, ująć niedbałym ruchem słuchawkę telefoniczną, nakręcić pięć numerów tarczy i po chwili, w odpowiedzi na „hallloo" z przeciwnej strony, daje upust nabrzmiałemu zemstą sercu.

— To pan, panie Kupka?

— Owszem.

— Ja chciałem panu tylko powiedzieć kilka słów. Ja chciałem mianowicie zakomunikować panu, że większego szubrawca, niż pan, z pewnością nie ma na całym świecie. Jeśli będzie zorganizowany kiedyś konkurs oszustów i kanciarzy, to pan będzie zdobywcą pierwszej nagrody. Czy pan wiesz, jakie jest najwstrętniejsze bydlę na kuli ziemskiej? Pan właśnie. Pan? Jaki pan? Zwyczajny łobuz, szuja i cham. Ty pętaku, ty dwa zera moralne, ty pieska twoja niebieska, ty!... Ja panu jednak źle nie życzę. Życzę tylko, aby pan miał trzy rzeczy: świerzb na głowie, szyję jak żyrafa i ręce, jak nogi jamnika. I żeby się pan spróbował podrapać w swój swędzący łeb! Gdybym miał pana pod ręką, starłbym panu twarz na żwir, żeby pana żona potem lejkiem do trumny wsypywała!

W ten sposób można gawędzić dłuższą chwilę, nie dopuszczając przeciwnika do głosu, który dopiero pod koniec dialogu ryknie:

— Ale kto mówi?

— Ha-ha-ha! Chciałbyś pan to wiedzieć! Nie ma głupich.

Jak widać, wynalazek telefonu jest wynalazkiem bardzo pożytecznym. Nie mogę natomiast znaleźć w sobie uznania do wynalazku kina. Nie tylko, że mdli mnie ckliwy film amerykański, ale dlatego również, że gdy już zdecyduję się pójść do kina spotyka mnie zawsze jakaś przykrość. Ostatnim razem,gdy tylko światło zgasło i sądziłem, że nikt więcej nie przyjdzie, położyłem kapelusz na wolnym sąsiednim krześle. „Zatopiłem" się w akcji filmu, gdy „poczułem", że ktoś obok mnie usiadł. Kapelusz! — przemknęło mi przez myśl. Błagalnie zwróciłem się do sąsiada:

— Panie łaskawy, może pan się na chwileczkę uniesie, gdyż usiadł pan na moim kapeluszu...

— A bo co? Pan już odchodzi?

Jednak wstał, przyznać trzeba. Kapelusz przypominał wprawdzie raczej placek niż kapelusz, ale szczątki przynajmniej zostały uratowane. W grobowym nastroju oddałem się znowu ekranowi. „Szedł" dodatek tygodniowy. Piłowanie drzew na Huculszczyźnie. Najpierw samo drzewo. Stało tak ze 2—3 minuty z profilu, potem en face. Następnie podziwiałem drzewo spiłowane. Potem dwa drzewa razem. Potem pierwsze drzewo bez drugiego, następnie drugie bez pierwszego, znowu dwa razem i — skończyło się. Następnie z nieznanych mi bliżej powodów poszedł kwadrans reklamowy. Wreszcie zdenerwowałem się i zmieniłem lokal.

AMANT.

Podobnie myślał zapewne Wacław K. po wyjściu z kina z Amelią G. Tylko, że Wacio wyszedł z kina podekscytowany przygodami amanta filmowego i usiłował pocałować w usteczka swą towarzyszkę. Siarczysty policzek rozwiał jego złudzenia. Doszło do gwałtownej wymiany słów, którą zlikwidował granatowy pan. Sąd skazał Wacia na trzy dni aresztu, z zamianą na 20 zet grzywny. Czy też naodwrót, ale to wszystko jedno.

Jerzy Krzecki.

Grzeszolska przeprowadza się do Krakowa

Echa sprawy o zniesławienie.

Z Sosnowca donoszą:

Pelagia Grzeszolska, wdowa po oskarżonym o otrucie swych dzieci i żony Grzeszolskim, który, jak wiadomo, otruł się, na wiadomość, że sprzeciw prokuratora przeciwko wyrokowi uniewinniającemu został przez Sąd Najwyższy uwzględniony, ogłosiła w miejscowej prasie następujący list:

W Sądzie Okręgowym w Katowicach odbywała się moja rozprawa karna przeciwko sosnowieckiej „Torpedzie".

W toku rozprawy sędzia zwrócił się do stron z propozycją, by zatarg załatwić polubownie.

Ponieważ mój pełnomocnik (adw. Breguła) nie mógł nic decydować bez porozumienia się ze mną, przeto padło pytanie sędziego, czy nie ma mnie przypadkiem na sali.

Następnego dnia „Torpeda" podała, iż nie zjawiłam się na rozprawę, gdyż nie można mi było doręczyć wezwania, które wędrowało... z Szopienic do Sosnowca i z Sosnowca do Warszawy i nie znalazło mnie nigdzie (?)

W kilka dni znów później „Torpeda" mnie znalazła... w Czeladzi, podając przy tym, że wyprowadziłam się tam ze względu na... wrogą atmosferę sosnowiecką.

W związku z powyższym oświadczam, iż od kwietnia rb. mieszkam stale u rodziców w Sosnowcu i nigdzie się w tym czasie nie wyprowadzałam. Prawdą natomiast jest, że wyprowadzę się wraz z rodzicami ze Sosnowca do Krakowa przed 1 października ze względu na otrzymaną tam posadę w jednej z kancelaryj adwokackich, nie zaś... wrogiej atmosfery, której ja wcale nie widzę, gdyż doznaję bardzo dużo serdeczności i sympatii od ludzi. A jak się to przejawia, opiszę w moich pamiętnikach które najdalej w listopadzie rb. wyjdą z druku.

Nieludzki postępek pijanego szofera

Przejechanego rowerzystę pozostawił na szosie

Z Szubina donoszą:

Na zabawę do Godzimierza jechał rowerem mistrz stolarski J. Grobelny z Szubina. Za nim pędziła taksówka p. Kwaska z Szubina, którą kierował szofer Antoni Fojutowski. W pewnej chwili pasażerka taksówki wezwała szofera do wolniejszej jazdy, wskazując na jadącego rowerzystę. Fojutowski nie usłuchał jednak, i wpadł na Grobelnego, który doznał pęknięcia czaszki i kolana oraz obrażeń wewnętrznych. Nieludzki szofer nie zatrzymał taksówki, dla ratowania nieszczęśliwego, tylko pędził dalej mimo, że zwrócono mu na to uwagę. Dopiero, jadący z przeciwnej strony rowerzysta, M. Ziemkiewicz zaopiekował się rannym i przewiózł go do szpitala w Szubinie.

Szoferem, który podczas zabawy jeszcze się awanturował, wygrażając p. Kitkowskiemu rewolwerem, zajęła się policja, zabierając mu dyplom szoferski. Fojutowski, który mimo niezbitych dowodów nie chciał się przyznać do nieludzkiego czynu, czeka go poważna kara. Okazuje się, że jadąc samochodem, był pijany.

—oOo—

Dwa rozbite małżeństwa

z powodu jednego pikantnego zdjęcia.

STRYJ, 1. 9. — Niedawno donieśliśmy o niefortunnym wyniku eskapady trójkąta małżeńskiego w Krynicy. Mianowicie p. Zuzia D., żona urzędnika ze Lwowa, nawiązała w lecie 1937 r. romans na letnisku w Jaremczu z p. Józefem B. ze Stryja. — Stosunek ten kontynuowali oni w roku bieżącym w Krynicy tak długo, aż mąż, uprzedzony o tym, zjechał do Krynicy i nakrył oboje, a przyprowadzony fotograf zrobił z tej sceny zdjęcie. Obecnie p. Michał D. wytoczył żonie sprawę o separację, ponadto poruczył adwokatowi wniesienie pozwu przeciw kochankowi żony o odszkodowanie, gdyż w łączności z tym faktem wiarołomstwa poniósł znaczną szkodę.

Ale ujawnienie zdrady, przez p. B. popełnionej, będzie miało też dalsze przykre następstwa. Otóż żona jego p. Irena B. na podstawie fotografii, przedłożonej sądowi w procesie p. Zuzi D., ma niezbite dowody wiarołomstwa męża i na tej podstawie występuje przeciw mężowi swemu Józefowi B. o separację i płacenie alimentów.

Zapowiedź dwu procesów separacyjnych, wynikłych z trójkąta małżeńskiego, wywołała duże zainteresowanie.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 1 WRZEŚNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.15 „Wyprawa po skarby" — audycja dla dzieci starszych (część IV i ostatnia)
15.30 Skrzynka ogólna
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Koncert solistów — z Wilna
16.45 Sprawiedliwy podział łupów — pogadanka (z Poznania)
17.00 Muzyka taneczna
W przerwie: Program na jutro
18.00 Olimpijski lekarz — pogadanka (z Poznania)
18.10 Muzyka skandynawska — płyty
18.30 „Szczęśliwi" — komedia radiowa Andrzeja Rybickiego
19.00 Z naszych pieśni — wykona chór Przysposobienia Wojskowego „Hasło" z Bydgoszczy —
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Koncert rozrywkowy — z Poznania
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 Koncert rozrywkowy
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Polska muzyka kameralna
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.45 Muzyka z płyt
14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.20 Muzyka obiadowa — płyty
15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Chłopi" — Wł. Reymonta (fragment z tomu I „Jesień"
17.00 Pogadanka aktualna
17.10 Audycja wymienna z Krakowa
17.50 Jak spędzić święto?
17.55 Odczytanie programu
18.00 Muzyka z płyt
21.00 Przed nowym rokiem pracy Rzemieślniczego Instytutu im. Józefa Piłsudskiego w Łodzi —
22.00 Wiadomości sportowe lokalne

PIĄTEK, 2 WRZEŚNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie

6.15 Pieśń poranna
6.20 Muzyka z płyt
6.45 Gimnastyka
7.00 Dziennik poranny
7.15 Koncert orkiestry dętej Marynarki Wojennej (z Gdyni przez Toruń)
8.00—11.57 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.15 Przerwa (programy lokalne)
15.15 Wesoła audycja dla dzieci — z Poznania
15.30 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa — ze Lwowa
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Muzyka operetkowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
16.45 Autem przez Huculszczyznę — pogadanka
17.00 Muzyka taneczna
W przerwie: Program na jutro
18.00 Sztuczne hormony i witaminy — pogadanka (z Krakowa)
18.10 Popularne utwory fortepianowe (z Krakowa)
18.45 Nowości literackie
19.00 Recital śpiewaczy Józefa Korolkiewicza
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 „Radca Stroń na Wystawie Radiowej" — pierwsza część koncertu rozrywkowego
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 „Radca Stroń na Wystawie Radiowej" — druga część koncertu rozrywkowego
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, pogadanka aktualna w języku angielskim
23.[illegible]—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

6.20 Muzyka z płyt — z Warszawy
13.45 Muzyka z płyt
14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.20 Muzyka obiadowa — płyty
17.00 „Z Kaszubskiego brzegu" — felieton
17.10 Koncert
17.50 O wszystkim po troszku
17.55 Odczytanie programu
21.00 Życie młodych: felieton pt. „Opaleni wracamy z obozów"
22.00 Wiadomości sportowe lokalne
22.05—23.00 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

T. QUIPPE.

Nieznajomy z albumu.

Padało od rana.

Zuzanna, przytknąwszy twarz do szyby, po której ściekały strugi deszczu, patrzyła na drogę. Właśnie nie zatrzymując się przemknął szybko listonosz w ceratowej pelerynie, a przez mostek nad wezbranym potokiem rzeźnik wiózł na taczce dwa związane za nogi barany.

Wiatr zawył w kominie i zakołysał przydrożnymi topolami.

Młoda kobieta, znudzona monotonią krajobrazu, odwróciła się od okna, ale wnętrze prowincjonalnego salonu nie o wiele weselej w ten ponury dzień się przedstawiało.

Aby więc odpędzić nudę, wyzierającą z każdego kąta, podeszła do rzeźbionej szafy bibliotecznej.

W tym momencie Robert wszedł do pokoju.

— Szukasz książki? — zapytał.

— Tak. Nudzę się — odpowiedziała Zuzanna — ale wszystko już czytałam po dziesięć razy!..

Powiodła ręką po grzbietach zapylonych tomów.

— Wiesz co? — ożywiła się nagle, wyciągając staroświecki pluszowy album. — Obejrzymy sobie fotografie. Dawno ich nie oglądałam, a zawsze się ubawię, patrząc na nie, i ty tak dobrze o tych nieistniejących już swoich krewnych umiesz opowiadać!

— Z przyjemnością! — przystał mąż.

Lekko zardzewiałym kluczykiem obrócił kilkakrotnie nie bez wysiłku w zamku ukrytym pod skórzanym grzbietem i pośpiesznie położył album na etażerce. Rozległy się perliste, nikłe tony pozytywki. Płynęły nieśmiało, jakby z daleka, zatrzymując się chwilami, gdyż sporo ząbków było wyszczerbionych na grającym metalowym cylinderku.

— Kiedy byłem dzieckiem, nie mogłem dosyś się nasłuchać tego grania — uśmiechnął się Robert. — A i dzisiaj jeszcze, chociaż tyle już czasu minęło, nie przestaje mnie ta melodia rozrzewniać.

Otworzył album i zaczął przewracać grube złocone na brzegach karty. Szybko przebiegał wzrokiem albo zatrzymywał się dłużej na lekko pożółkłych starych podobiznach, wymieniając imię każdej dawno zmarłej osoby.

Przewijało się przed oczami młodych małżonków czcigodne minione pokolenie dobrego francuskiego rodu ze swymi kanonikami, lekarzami, oficerami i urzędnikami.

Oparta o etażerkę, Zuzanna interesowała się zwłaszcza kobiecymi wizerunkami. Krytykowała mody i uczesania, zachwycała się spadzistością ramion i delikatnością rąk, dziwiła spokojowi pełnemu rezygnacji, malującemu się na twarzach.

Robert wywoływał jedne po drugich cienie umarłych:

— Mój pradziadek ze strony matki, przyjaciel Wiktora Hugo.. Jego syn, zabity w Meksyku... Wuj Edward, lekarz inspekcyjny marynarki. Ojciec, kiedy ukończył szkoły... Ciotka Ewelina, nazywana przez ludzi okolicznych ‚dobra pani"... Jej siostra Elwira.. Popełniła mezalians i wstydem okryła rodzinę. Była bardzo nieszczęśliwa, umarła młodo.

Wtem Zuzanna wykrzyknęła zaciekawiona:

— A ten?.. Jesteś do niego podobny, jak dwie krople wody!

— Tak?.. — zdziwił się Robert.

— Uderzające podobieństwo! Kto to był?

— Nie wiem.

— Jak to? Nie znałeś wszystkich swoich krewnych?

— Owszem, ale to nie był nikt z rodziny.

— Skądże by się tu wziął w takim razie? Przyznaj się, żeś zapomniał po prostu, jak się nazywał. Sam chyba widzisz, że to twój żywy portret.

— Istotnie! Masz rację. Zabawne, że nigdy dotąd tego nie zauważyłem.

Zuzanna ziewnęła przeciągle.

— Zresztą, mój drogi, to przecież nie ma żadnego znaczenia.

— Naturalnie — odparł młody człowiek ostrym ruchem zamykając album i głusząc końcowe nuty pozytywki.

* * *

Stara bezzębna Wiktoria spożywała w swojej izdebce wieczorny posiłek: chleb maczany w gorącym mleku, gdy ktoś zadzwonił o szybę okienną.

Drgnęła w pierwszej chwili.

— Kto tam? — zawołała przestraszona.

— To ja, nianiu. Nie bój się.

Uśmiech rozjaśnił pomarszczoną twarz, ocienioną sztywno wykrochmalonym śnieżnobiałym czepcem.

— Ach, to pan Robert! — ucieszyła się wstając, by otworzyć.

Gość usiadł na wyplatanym słomą krzesełku.

— Co panicza sprowadza? — zaniepokoiła się starowina. — Czy aby kto nie chory?

— Nie, chwalić Boga,, wszyscy zdrowi Chciałem tylko zapytać cię o coś.

Wiktoria z rozczuleniem spoglądała na wypiastowanego na swoich rękach dorodnego mężczyznę.

— Może będę wiedziała — odparła. — Pamięć jeszcze mam dobrą! Pamiętam, jak dziś, pana Roberta w krótkich spodenkach i skarpetkach. Za nic wtedy nie dał się ubrać w aksamitną kurteczkę z koronkowym kołnierzem. Tupał nogą i wołał: „Nie chcę wyglądać, jak dziewczynka".

Przybiegał wtedy pan Robert do mnie do kuchni i musiałam go pocieszać. Siadał w kąciku, przegryzał cukrem i słuchał o różowym diabełku.. Trzydzieści dwa lata przebyłam w służbie u państwa. Dopiero od roku jestem na łaskawym chlebie!

— Znałaś nianiu, wszystkich, kto w domu bywał, prawda?

— Ma się rozumieć. Ja przecież otwierałam drzwi i podawałam do stołu. Każdy grzecznie się do mnie odezwał.

Robert, zagryzając usta, wyjął z portfelu wytartą po bokach fotografię i położył ją na stole koło lampy.

— Pamiętasz tego pana? — zapytał zmienionym głosem.

—Zaraz, paniczu. Niech wezmę okulary.

Wiktoria przez długą chwilę wpatrywała się w podobiznę. Wreszcie kiwnęła głową.

— Tak jest! Poznaję, ale nie mogę sobie przypomnieć, jak się nazywał. Przez pewien czas przychodził prawie co dzień w odwiedziny. Ale to krótko trwało. Był kolegą pana, był tak samo inżynierem i tak samo, jak pan, przebył kilka lat w Indochinach. Przywiózł pani wiadomość o panu. Pani bardzo była smutna wtenczas. Starsza o rok siostrzyczka panicza umarła w trzy dni na dyfteryt, a pana Roberta nie było jeszcze na świecie.

— Kiedy ten gość przestał przychodzić?

— Jak nasz pan wrócił do Francji. Przychodziły przez jakiś czas listy od niego, wszyscy się przyglądali dziwnym znaczkom pocztowym. A potem przestał się odzywać. Panicz się urodził i zapomniało się o nim. Została fotografia, i więcej nic.

— Czy niania tego pewna? — zadał niezrozumiałe dla starowiny pytanie.

— Dobranoc, już późno — pożegnał się nerwowo, chowając z powrotem wyblakłą fotografię.

Tł. Kw.

SPORT.

Rozlosowanie drużynowych mistrzostw.

Kalendarzyk spotkań bokserskich.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie wydziału sportowego okręgowego związku bokserskiego przy udziale przedstawicieli klubów, celem rozlosowania drużynowych mistrzostw okręgu.

W zastępstwie przewodniczącego wydziału p. Wiankowskiego prowadził posiedzenie p. Sierota. Obecni byli przedstawiciele 9 klubów, a mianowicie: IKP., Geyera Zjednoczonych, Hakoahu, Wimy, Kruschendera, Sokoła, Tomaszowskiej FSJ. i piotrkowskiego SKS-u.

Sześć pierwszych klubów bierze udział w mistrzostwach A-klasy, trzej pozostali wraz z rezerwami IKP. i Geyera biorą udział w rozgrywkach klasy B.

Postanowiono mistrzostwa rozegrać w dwóch rundach (mecz i rewanż).

Losowanie sprawiło psikusa, bowiem już w pierwszym meczu, za tydzień spotkają się faworyci do tytułu mistrzowskiego, wielokrotny mistrz i zeszłoroczny mistrz IKP. i Geyer. Losowanie dało następujący wynik:

I. RUNDA:

11 września: KE. — Zjednoczone (na peirwszym miejscu gospodarze), Hakoah — Wima, Geyer — IKP.

18 września: Wima — KE, Haokah — Geyer, Zjednoczone — IKP.

25 września: KE. — Hakoah, Zjednoczone — Geyer, IKP. — Wima.

2 października: Geyer — KE, IKP. — Hakoah, Zjednoczone — Wima.

9 października: Kruschender — IKP., Wima — Geyer, Hakoah — Zjednoczone.

16 października: Wima — IKP., Geyer — Hakoah, Zjednoczone — KE.

23 października: Hakoah — IKP., KE— Geyer, Wima — Zjednoczone.

30 października: IKP. — Geyer, KE.— Wima, Zjednoczone — Hakoah.

6 listopada: IKP. — KE., Geyer — Zjednoczone, Wima — Hakoah.

13 listopada: IKP. — Zjednoczone, Hakoah — KE., Geyer — Wima.

Kalendarzyk będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa ulegał w trakcie mistrzostw najróżniejszym przeobrażeniom, nie wzięto bowiem pod uwagę terminów zajętych nprz. 6 listopada, kiedy w Łodzi będzie mecz międzypaństwowy Polska B. — Estonia, co uważać należy za dużą lekkomyślność, kluby bowiem muszą zawczasu wynajmować sale.

Dobrze losował IKP., natomiast zdecydowanie źle — Geyer. Szrajter jest podobno jeszcze niezwolniony z Kalisza.

Drużyny wystąpią naogół w zeszłorocznych składach. Jedynie Kruschender prawdopodobnie bez Richtera, który odbywa służbę wojskową, a Hakoah z nowopozyskanym Rolnickim z krakowskiego Wawelu (w. półciężka).

ZAWODY HIPPICZNE W SKARŻYSKU.

W obecności 10 tysięcy widzów odbyły się w Skarżysku zawody i pokazy hippiczne, zorganizowane przez brygadę kawalerii.

Po zawodach hippicznych odbyły się pokazy walki wojsk zmotoryzowanych oraz fragment przeprawy przez most, który uprzednio w oczach widzów wysadzony był przez saperów w powietrze, a następnie odbudowany.

NIEMCY — POLSKA W GIMNASTYCE.

Drugie z kolei międzypaństwowe spotkanie gimnastyczne w konkurencji męskiej pomiędzy reprezentacjami Polski i Niemiec odbędzie się w Dreznie 9 października.

Na 2 tygodnie przed wyjazdem naszej drużyny z Warszawy odbędą się zawody eliminacyjne, które zdecydują o składzie reprezentacji Polski.

DYMISJA KAPITANA SPORTOWEGO W. O. Z. B.

W dniu wczorajszym podał się do dymisji kapitan sportowy Warszawskiego O. Z. B. Romanowski.

Zgłoszenie dymisji jest wynikiem różnicy zdań pomiędzy p. Romanowskim i zarządem WOZB co do składu reprezentacji Warszawy na tournée w Danii.

Przegrał po raz pierwszy...

Flanagan w wyścigu z Niemcem Plathem.

W Stuttgarcie w krytym basenie odbyły się zawody pływackie z udziałem zawodników amerykańskich.

Po raz pierwszy przewaga pływaków amerykańskich w kraulu została naruszona. W wyścigu na 200 m niepokonany dotychczas w Europie Amerykanin Flanagan,, zwyciężony został przez mistrza Niemiec Wernera Platha. Niemiec miał czas 2:14,9 min., a Flanagan — 2:15 min.

Inne wyniki były następujące:

100 m dowolnym — 1) Fick (St. Zj.) 1:00,5 min., 2) Wolff (St. Zj.) 1:01,3 min., 3) Laugwitz (N) 1:02,6.

200 m klas. — 1) Balke (N) 2:48,3 min., 2) Werson (St. Zj.) i Schwartz (N) po 2:53 min.

4x100 m dow. — 1) Stany Zjednoczone 4:02,2 min., 2) Niemcy 4:07,3 min.

3x100 m zmiennym — 1) Niemcy 3:25,8 min., 2) St. Zj. 3:33 min.

Skoki z trampoliny: — 1) Patnick (St. Zj.) 158,81 pkt., 2) Root (St. Zj.), 3) Haster (N).

KTO WEŹMIE UDZIAŁ W OBOZIE przed mistrzostwami Europy pań.

Jak donosiliśmy, w nadchodzący poniedziałek rozpocznie się w Warszawie treningowy obóz lekkoatletyczny przed mistrzostwami Europy pań.

W obozie wezmą udział: Walasiewiczówna, Kałużowa, Książkiewiczówna, Słomczewska, Wajsówna, Flakowiczówna Gawrońska. Z Warszawy dojeżdżać będą na treningi Wenclówna i Balcerkówna.

Trenerem obozu miał być Cejzik, który jednak dotychczas w sprawie tej nie dał odpowiedzi.

Szamota skrzywdzony w mistrzostwach Ameryki.

Jak wiadomo, kolarz sprinter zawodowy, Szamota bierze udział w mistrzostwach Stanów Zjednoczonych.

Po 4 dniach i tyluż rozegranych seriach (na ogólną ilość 6), wycofał się on z dalszego udziału w mistrzostwach, zrywając jednocześnie zawarty kontrakt.

Powodem rezygnacji Polaka były złośliwe i stronnicze decyzje sędziego, które pozbawiły Szamotę dwukrotnie pierwszego miejsca w dwóch półfinałach.

Obecna na zawodach publiczność burzliwie protestowała przeciwko decyzjom sędziów.

Szamota uważany jest obecnie w Ameryce za sprintera równego Amerykaninowi — Selingerowi.

BIEG O PUCHAR PARYŻA
Udział skiffisty polskiego.

Znany wioślarz polski, wice-mistrz na jedynakch, Jerzy Kepel, startować będzie w regatach międzynarodowych we Francji dwukrotnie, a mianowicie:

11 września br. w biegu o puchar Paryża, 18 września br. w mistrzostwach Sekwany.

Wioślarz polski w biegu o mistrzostwo Sekwany bronić będzie zdobytego przez siebie dwukrotnie tytułu mistrza w latach 1936 i 1937 r.

Sport w kilku słowach.

W niedzielę, 4 września rozpoczną się lekkoatletyczne mistrzostwa drużynowe okręgu, trójmeczem KE — Zjednoczone — Geyer. Trójmecz ten odbędzie się w Pabianicach na stadionie Krusche Endera i rozpoczną się o godzinie 15-ej. Trójmecz Zjednoczone — Geyer zapowiada się b. ciekawie, gdyż drużyny wystąpią w najsilniejszych składach z Lachem, Bystrym, Galewskim, Hartmanem i Nowakowskim na czele.

W poniedziałek, dnia 5 września odbędzie się na boisku ŁKS-u przy al. Unii o godzinie 16,30 mecz piłkarski między drużynami Tramwajarzy i Elektrowni, z którego czysty dochód przeznaczony jest na Fundusz Obrony Narodowej. W drużynie Elektrowni m. in. grać będzie Gałecki, Król i Herbstreich, zaś Tramwajarze wystąpią z Jakubcem, Trzmielem i Kubiakiem.

ŁOZPN rozpoczął już przygotowania do meczu piłkarskiego reprezentacji Łodzi z Poznaniem, który odbędzie się w Łodzi na stadionie ŁKS-u w dniu 18 września. Reprezentacja Łodzi zostanie ustalona po zawodach piłkarskich, które odbędą się najbliższej niedzieli. Poznań zapowiedział przysłanie do Łodzi silnej drużyny, opartej na szkielecie ligowej Warty.

Mecze piłkarskie o mistrzostwo łódzkiej klasy B i C rozpoczną się w dwa tygodnie po rozpoczęciu mistrzostw klasy A, a mianowicie 18 września.

Lista zgłoszeń do mistrzostw krótkodystansowych torowych Polski, które odbędą się najbliższej niedzieli na torze helenowskim w Łodzi, została już zamknięta. Ostatecznie zostali zgłoszeni następujący kolarze: Kupczak, Frankowski, i Dąbrowiecki z Krakowa, Lange z Poznania, Olecki, Popończyk, Michalak, Kapiak Mieczysław, Targoński i Włodarski z Warszawy, Jędrzejewski, Świątkowski, Osmólski, Wójcik, Szmidt, Wagner, Błaszczyński i Jaskólski z Łodzi. Jak widzimy specjalnie silnie obsadziła wyścig tym razem Warszawa.

Prócz wyścigu o mistrzostwo Polski, odbędzie się emocjonujący wyścig na 100 okrążeń toru z pięcioma finiszami oraz wyścig młodzików o Wielką Nagrodę Jesienną Helenowa.

W dniach 3 i 4 września odbędą się na stadionie WKS-u zapowiedziane zawody sportowe Pocztowego Przysposobienia Wojskowego o mistrzostwo okręgu warszawskiego. W sobotę odbędą się zawody lekkoatletyczne (przedbiegi i półfinały w biegach, skoki, rzuty) i rozgrywki piłki ręcznej. W niedzielę po złożeniu raportu władzom państwowym, podniesieniu flagi państwowej i defiladzie zawodników odbędą się finały poszczególnych konkurencyj. O godz. 10,30 na szosie warszawskiej (start u wylotu ul. Brzezińskiej) odbędzie się patrolowy wyścig kolarski na dystansie 50 klm. na trasie Łódź — Stryków — Głowno. Poza tym drużyna motocyklowa PPW wystartuje do raidu Łódź — Zakopane. O godzinie 13,20 na stadionie WKS odbędzie się rozdanie nagród a o godz. 14-ej uroczyste zakończenie zawodów. Na zawody przybędzie szereg osobistości z władz administracji ogólnej, wojskowości i zarządu poczt i telegrafu. Zawody będą nosiły charakter wybitnie propagandowy, tak że wejście na nie będzie bezpłatne.

— Dowiadujemy się, że w stanie zdrowia mistrzyni Polski i medalistki olimpijskiej Jadwigi Wajsówny zaszło nieoczekiwane pogorszenie.

Wczoraj chora miała temperaturę 40 stopni! — Lekarze stwierdzili ostre zapalenie płuc

Wajsówna przebywa w domu swych rodziców w Pabianicach. Wyjazd jej na mistrzostwa Europy do Wiednia, które co prawda odbędą się za dwa tygodnie, jest już wykluczony

Zbombardowane taksówki.

SENSACYJNE PISMO CRACOVII.

W związku z protestem Polonii, dotyczącym meczu Polonia — Cracovia o mistrzostwo ligi, jaki odbył się ubiegłej niedzieli w Warszawie, zarząd Cracovii wystosował do zarządu ligi PZPN pismo, które poniżej przytaczamy:

„W myśl § 10 postanowień PZPN, towarzystwo urządzające zawody winno dać pełną obronę osobistą i czci graczom, zarówno podczas zawodów, jak i po zawodach. Przepis ten został złamany przez KS Polonia, w czasie zawodów w dniu 28 sierpnia br. w Warszawie, urządzonych przez ten klub.

„Ocena całego przebiegu meczu należy do sędziego zawodów i nie myślimy ich przedstawiać, zresztą, członkowie najwyższych władz piłkarskich byli obecni na zawodach i widzieli obraz tego, co, gdy miało się powtórzyć, musiałoby doprowadzić do zlikwidowania gry w piłkę nożną.

„Ze swej strony na podstawie zeznań graczy stwierdzamy, że przez cały czas zawodów publiczność z miejsc stojących rzucała na graczy kamieniami, a to samo miało miejsce w czasie schodzenia z boiska do szatni.

„Nie koniec na tym. Kiedy gracze wraz z kierownictwem wsiedli do taksówek, by udać się do hotelu, zwolennicy Polonii rozpoczęli bombardowanie kamieniami taksówek, tak że powybijali w nich wszystkie szyby. W jednym aucie zniszczono uderzeniem kamienia taksometr, odłamki zaś szkła w mniejszym lub większym stopniu pokaleczyły prawie wszystkich jadących. O fakcie tym zawiadomili poszkodowani szoferzy XI Komisariat P. P. w Warszawie, a przypuszczamy, że i władze piłkarskie.

„Fakty te nie wymagają żadnych komentarzy, tym nie mniej są tak potworne, że się powtarzać nie powinny. W tym celu zwracamy się do Sz. Zarządu z prośbą o wydanie zarządzeń tego rodzaju, któreby w przyszłości gwarantowały zawodnikom życie i zdrowie".

Strzeleckie zawody korespondencyjne

organizują skarbowcy całej Polski

W czasie między 15 a 30 września br. odbędą się w siedzibach władz skarbowych drugiej instancji pierwsze korespondencyjne zawody strzeleckie urzędników skarbowych o puchar przechodni, ofiarowany przez wicepremiera i ministra skarbu inż. Eug. Kwiatkowskiego, zorganizowane przez Sekcję Strzelecką Sportowego Towarzystwa Skarbowców.

W zawodach wezmą udział reprezentacje w składzie trzech najlepszych strzelców-urzędników ze wszystkich Izb Skarbowych, dyrekcyj ceł, inspektoratu ceł oraz Sportowego Towarzystwa Skarbowców.

Szczegółowo opracowane regulaminy: nagrody przechodniej i korespondencyjnych zawodów strzeleckich urzędników skarbowych zostały przesłane pod adresem dyrektorów władz skarbowych z prośbą o poparcie zaprojektowanej imprezy.

Zawody te są wstępem do szeroko zakrojonej wśród skarbowców akcji strzelectwa sportowego, jako sportu obrony narodowej.

100 km. na torze

Wiadomości z Amsterdamu,

Odbyły się w Amsterdamie dwa wyścigi pocieszenia w ramach kolarskich mistrzostw świata na 100 km.

W pierwszym biegu zwyciężył Włoch Severgnini w czasie 1:23:17 godz. 2) Suter (Szwajcaria), 3) Van Groeneverger (Holandia).

W drugim biegu pierwsze miejsce zajął: Wals (Hol.) w czasie 1:26:52 godz. 2) Lemoine (Francja), 3) Canazza (Włochy).

W finale wyścigu o tytuł mistrza na 100 km, który rozegrany zostanie dzisiaj wezmą udział: Niemcy — Lohmann i Metz Francuz Paillard, Włoch Severgnini i Holender Wals.

KALENDARZ PIŁKARSKI W. BRYTANII.

Notujemy ważniejsze terminy piłkarskie W. Brytanii: 6 września — Szkocja — Irlandia, 21 września — Irlandia — Anglia, 12 października — Anglia — Szkocja.

PIERWSZY DANCING ŁÓDZKIEJ RODZINY RADIOWEJ W SEZONIE JESIENNYM

Łódzka Rodzina Radiowa uprzejmie zaprasza swych członków i sympatyków na pierwszy dancing w bieżącym sezonie, który odbędzie się w pięknie odrestaurowanej sali restauracji Hotelu Polskiego ulica Piotrkowska 3, dnia 4 września br. od godz. 17-ej do 20-ej.

W programie występy artystyczne.

Kto winien się stawić jutro do rejestracji

Jutro, dnia 2 września rb. winni się stawić do rejestracji mężczyźni wspomnianych roczników zamieszkali na terenie 1-go Komis. PP których nazwiska rozpoczynają się na litery: K L Ł M N O P R, oraz mężczyźni zamieszkali na terenie 7-go Komisariatu PP, o nazwiskach, rozpoczynających się na litery: A B C D E F.

Za niespełnienie obowiązku rejestracji grozi kara aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3000 złotych, albo jedna z tych kar.

Rejestrujący się winni posiadać: dowód osobisty lub metrykę urodzenia wzgl. wyciąg z rejestru mieszkańców.

WYŻSZA SZKOŁA DZIENNIKARSKA W WARSZAWIE.

Wyższa Szkoła Dziennikarska rozpoczyna wykłady w dniu 1 października. Zapisy już się rozpoczęły.

W. S. D. jest wyższą szkołą zawodową, przystosowaną do życiowych potrzeb pracy dziennikarskiej. Program tej uczelni obejmuje zarówno przedmioty fachowe, jak i ogólnokształcące, głównie z zakresu polityki i ekonomii, jakoteż naukę języków obcych. Ćwiczenia seminaryjne (dziennikarskie i publicystyczne) zajmują w programie miejsce naczelne.

Z przedmiotów zawodowych wykładane są m. innymi Historia prasy, Technika drukarska i grafika, Samokształcenie dziennikarza, Technika i organizacja prasy, Reklama w prasie, Administracja i kolportaż, Stenografia, Prawo prasowe, Prasa współczesna i inne.

Dyplom z ukończenia W. S. D. nadaje państwowe prawa służbowe I kat. urzędniczej.

Z TOW. MUZ. IM. „FR. CHOPINA".

„Zarząd Tow. Muz. im. „Fr. Chopina" w Łodzi, zawiadamia swych członków, że lekcje chóru pod kierownictwem prof. Aleksandra Pedzimęża, rozpoczynają się dnia 2 września 1938 r.

Zapisy nowych członków przyjmuje sekretariat we wtorki i piątki każdego tygodnia od godz. 20 do 22".

Jutro na obiad:

Zupa kalafiorowa. — Szpinak z sadzonymi jajami. — Naleśniki z konfiturami.

WINSZUJEMY

Jutro Stefanowi.
Wschód słońca 4.48
Zachód słońca 18.21
Długość dnia 13.3
Ubyło dnia 2.57
Tydzień 36.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 31 sierpnia.

NOWY JORK: loco 8.35, wrzesień 8.18, październik 8.23, listopad 8.26, grudzień 8.30, styczeń 8.29, luty 8.29, marzec 8.29—30, kwiecień 8.28, maj 8.28, czerwiec 8.27, lipiec 8.25—26

LIVERPOOL: loco 4.87, wrzesień 4.65, październik 4.67, listopad 4.70, grudzień 4.72, styczeń 4.75, luty 4.76, marzec 4.78, kwiecień 4.79, maj 4.81, czerwiec 4.81, lipiec 4.82, sierpień 4.81, wrzesień 4.80, październik 4.79

Egipska (Sakell.): loco 7.77

BREMA: loco 10.14, grudzień 9.69, styczeń 9.79, marzec 9.89, maj 9.97, lipiec 10.05

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK SŁABSZE.

Dział papierów państwowych był mało ożywiony, przy słabszej na ogół tendencji.

Z premiówek Dolarówka zniżkowała o 37 gr, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji obniżyła się o 38 gr, 2 emisja o 50 gr, a serie 1 emisji o 60 gr na sztuce.

4 i pół proc. Państw. Poż. Wewnętrzna była tańsza o 0.25 proc., a 4-proc. Poż. Konsolidacyjna oraz listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały.

LISTY ZASTAWNE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN

Zainteresowanie prywatnymi papierami lokacyjnymi było dość duże.

4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie obniżyły się o 0.25 proc., 5-proc. m. Warszawy 1933 r. zmian kursowych nie wykazały, 8—9 seria 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1936 r. była droższa o 0.25 procent.

5-proc. m. Łodzi 1933 r. zniżkowały o 0.25 proc., a 5-proc. m. Płocka nabywano po kursie 73.50 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 85.75, 1 emisji serie 95.40, 2 emisji 84.75, Dolarowa 3 serii 43.13, Konsolidacyjna 1936 r. 67.00, Wewn. Państw. 1937 67.00,

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em.	81..00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00

Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 42.63, Ziemskie w Warszawie 5 serii 64.75, Ziemskie we Lwowie 64.75, Pozn. Ziemstwa Kred. serii L 65.00, m. Warszawy 1933 r. 73.63, m. Łodzi 1933 r. 66.50, m. Płocka 73.50, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 8—9 s. 75.50

MNIEJSZE OBROTY AKCJAMI.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój mało ożywiony, ogółem zanotowano zaledwie sześć gatunków papierów dywidendowych.

Bank Polski 123.00, Węgiel 34.00, Lilpop 88.25, Modrzejów 17.00, Ostrowiec s. B 65.00, Starachowice 42.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 1. 9. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg, za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica jednolita 23.25 — 23.75, żyto I stand. 14.75 — 15.30, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 39.00 — 41.00, 50-proc. 36.00 — 38.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25.50 — 26.50, 65-proc. 23.50 — 24.50, mąka razowa 95-proc. 18.00 — 19.00

POZNAŃ, 1. 9. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu. Warunki: handel hurtowy, parytet Poznań, dostawa bieżąca, ceny za 100 kg:

Ceny orientacyjne: pszenica 19.00 — 19.50, żyto 13.75 — 14.25, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 37.00 — 38.00, 50-proc. 34.00 — 35.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 24.50 — 25.50, 65-proc. 23.00 — 24.00

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Rosalie.
CORSO: — Ludzie z zaułka.
EUROPA: — Nawrócony Grzesznik.
GRAND KINO: — Rapsodia.
IKAR: — I. Prawo młodości. II. Noc w operze.
JAR: — Na scenie: Przy drzwiach zamkniętych; na ekranie: Nie oddam dziecka.
METRO: — Pensjonarka.
MIMOZA: — I. Po burzy, II. Zbieg
MIRAŻ: — Tajemniczy przeciwnik z San Quetin.
OŚWIATOWY: — I. Czar Cygenarii, II. Wyspa w płomieniach.
PALACE: — Wróć, moja maleńka...
PRZEDWIOŚNIE — Warszawska Cytadela.
RAKIETA: — Wrzos.
RIALTO — Nieusprawiedliwiona godzina.
SŁOŃCE: — I. Czar Cyganerii, II. Wyspa w płomieniach.
STYLOWY: — Premiera.
TON — Paramatta
URANIA: — I. Trafalgar, II. Zaufaj mi

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś w czwartek i piątek spowodu prób z „Damy od Maksyma" przedstawienia zawieszone. W sobotę o godz. 9-ej wiecz. wraca na afisz Teatru Letniego najbardziej przebojowy szlagier sezonu „Dama od Maksyma", która w dalszym ciągu stanie się polem popisu dla niezrównanej Niny Wilińskiej i całego zespołu.

ROZPOCZECIE SEZONU JESIENNEGO W TEATRZE KAMERALNYM.

W sobotę o godz. 8.30 wiecz. rozpoczęcie sezonu jesiennego w Teatrze Kameralnym przy ul. Cegielnianej 27 jako pierwsza idzie wyborna tak w swojej konstrukcji scenicznej jak i w założeniu komedia Włodzimierza Perzyńskiego „Aszantka".

CUDA DZISIEJSZEJ MEDYCYNY.

ODMŁODZENIE ORGANIZMU

bez małpich gruczołów Woronowa

Od najdawniejszych czasów ludzie wymyślali przedziwne leki i recepty na młodość. Niektóre z nich pozostawione przez magów chaldejskich i kapłanów egipskich — które przechowały się do dzisiejszych czasów, są wręcz humorystyczne. W jednej więc recepcie jest na przykład powiedziane, że lek zapewniający powrót młodości ma się składać z krwi jaszczurki mieszanej z krwią kobiety ciężarnej. Do tego dodać miodu i tłuszczu.

Tak radzili mędrcy starożytni. A dziś? Dzisiejszy mędrzec, zajmujący się kwestią przywrócenia młodości doradza inne środki. Są lekarze, którzy zalecają przeszczepianie gruczołów; są zwolennicy zastrzyków różnych preparatów, są wreszcie i tacy, którzy twierdzą, że aby człowiek odzyskał młodość, należy zmienić krew w jego organiźmie. Zwolennikiem takiej metody jest dr Carrel. Twierdzi on, że regenerację organizmu można osiągnąć tylko przez wprowadzenie

świeżej krwi do żył.

Zastrzyk zaaplikowany człowiekowi, którego tkanki zamierają — powoduje odżycie tych tkanek na nowo i sprawia, że organizm staje się na nowo młody. Zanim tego rodzaju zabiegi dokonywane miały być na ludziach, dr Carrel przeprowadził oczywiście cały szereg doświadczeń na zwierzętach.

Wyniki były olśniewające. Stara, wyłysiała kura, po zaaplikowaniu jej porcji

krwi młodego kurczęcia,

nabierała na nowo wigoru i ochoty do życia. Stawała się znów krzykliwa, spoglądała przychylnie na koguta i znosiła znów z przejęciem jajka. Po doświadczeniach na zwierzętach, przyszła kolej na aplikowanie zastrzyków z krwi ludziom. Tu rezultaty były nienajgorsze.

Pierwsza operacja tego rodzaju, dokonana przez dr Carrela w pierwszych latach po wojnie, dała wynik tak rewelacyjny, że lekarz od tego czasu zaczął stosować kurację, aplikując pacjentom zastrzyki za świeżej krwi. Okazało się wtedy również i to, że młoda krew wywołuje nie tylko energię, ale nawet i, o dziwo..!

rozrost tkanek,

tak jak to ma miejsce u rosnącej jeszcze młodzieży. Wobec tego należy przypuszczać, że metody dr Carrela znajdą coraz szersze zastosowanie i że pragnące odzyskać młodość podtatusiałe wampirzyce i wampiry — po otrzymaniu zastrzyku i kupionej za drogie pieniądze krwi istot młodych — będą przeżywać wiosnę, wraz z jej urokami.

Ostatnio w Paryżu dokonano paru operacyj tego rodzaju. Zabieg nie jest nawet tak bardzo przykry. Kandydat do drugiej wiosny otrzymuje zastrzyk dożylny krwi przeprowadzonej z żył młodego człowieka. Każdorazowa porcja wynosi przeciętnie 5—10 cm sześć. Na ogół wystarczają 3 lub 4 zastrzyki.

Jest to, trzeba poza tym dodać, zabieg, który przedstawia minimum niebezpieczeństwa — nie ma przy nim gorączki lub też zbytniego podniecenia nerwowego. Raczej po pierwszym zastrzyku można zauważyć pewnego rodzaju otępienie. Oczywiście, że zaaplikowanie zastrzyków poprzedzają długie i ścisłe i szczegółowe badania krwi zarówno odmładzanego, jak i tego, który ofiarowuje swoją krew. Metoda zastrzyków z krwi stosowana jest nie tylko przy odmładzaniu. Dr Carrel zaleca ją również w całym szeregu chorób. Przede wszystkim więc tam, gdzie zmniejszyła się aktywność życiowa — przy wyczerpaniu fizycznym i anemii.

Transfuzja pomaga poza tym świetnie ludziom, którzy cierpią na bezsenność, na zanik pamięci lub chorzy są na nerwy. Również dodatnie wyniki dają zastrzyki stosowane przy arteriosklerozie. Dr Carrel jest również przeciwnikiem zbyt dużej tuszy. Twierdzi on, że otyłość jest źródłem bardzo wielu chorób.

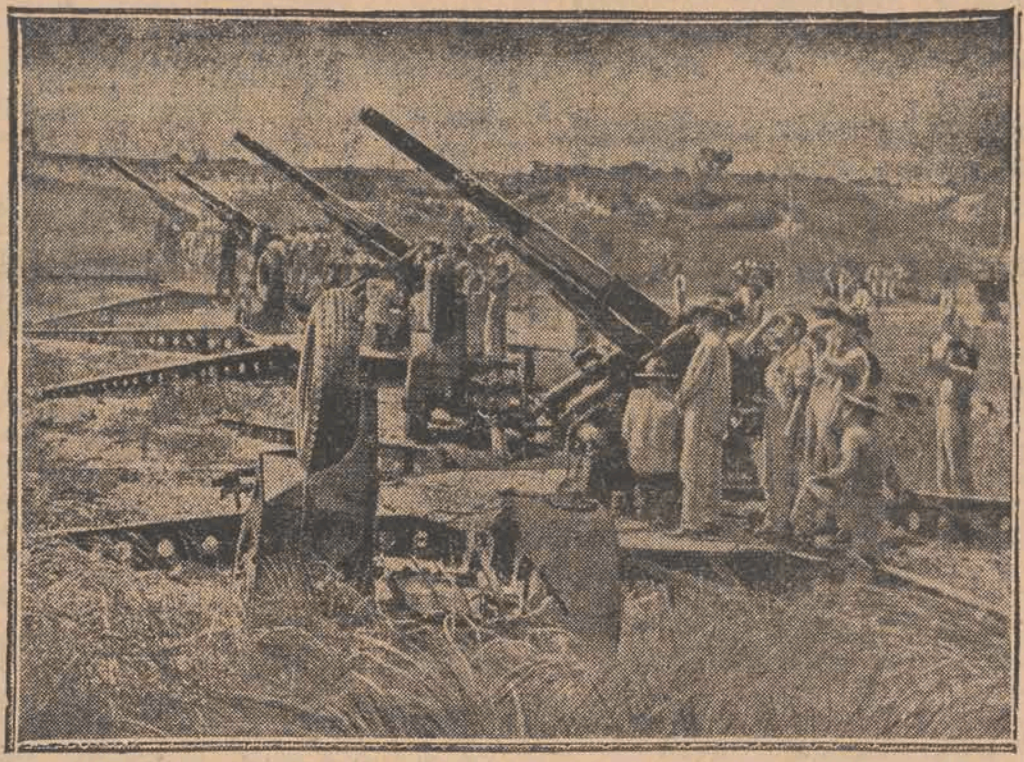
Wobec tego zaleca on odchudzenie, ale pod żadnym pozorem nie pozwala na stosowanie głodówki. Twierdzi on, że człowiek powinien jeść tyle, ile ma ochotę, gdyż apetyt jest najlepszym wskaźnikiem potrzeb organizmu. Natomiast zaleca jako środek odchudzający, gorące kąpiele parafinowe. Nie jest to operacja zbyt miła, gdyż parafina płynna posiada wysoką temperaturę, a nakładana na pacjenta zastyga na nim, tworząc coś w rodzaju gumowego pokrowca.

W takiej parafinowej powłoce pacjent pozostaje przez pół godziny. Ale jakież potem są wspaniałe rezultaty. Chorzy po każdej kąpieli tracą przeciętnie 70 dkg — 1.25 kg. Tego rodzaju zabiegi stosowane są z dodatnim wynikiem przy reumatyźmie, artretyźmie, otyłości powstałej wskutek złej przemiany materii, oraz przy nerwobólach.

Wrogowie wężów

W ubiegłym miesiącu z Zachodniej Afryki przewieziono do Brazylii 600 sztuk gatunków ptaków, znanych pod nazwą „kardynałów", których właściwością jest tępienie jadowitych węży. Brazylijczycy zwłaszcza osadnicy cierpią bardzo od węży, które mnożą się w bardzo dużej ilości w niedostępnych puszczach prerii brazylijskich. Poczynione pojedyńcze próby z tymi ptakami dały dobre rezultaty, tak że obecnie rozpocznie się akcja na szerszą skalę, wypuszczając aż 600 czerwonoupierzonych wrogów wężów.

Manewry przeciwlotnicze amerykańskich podchorążych



Amerykańscy podchorążowie artylerii odbywają corocznie manewry przeciwlotnicze w forcie Story. Na zdjęciu: Działa przeciwlotnicze podczas akcji.

Paryżanki są czułymi matkami.

PIERWSZE LIŚCIE LECĄ JUŻ Z DRZEW...

Ratunkiem Paryża w lecie jest obfitość ogrodów, parków i skwerów. Gdy termometr wskazuje powyżej 30 stopni ciepła, pod nogami topnieje asfalt i powietrze staje się ciężkie, matki z dziećmi szukają schronienia wśród zieleni. Za śladem wózka z niemowlęciem idziemy do Bois de Boulogne, do parku St. Cloud lub choćby do ogrodu Luxembourg czy Tuileriów. Wśród najczulszych matek świata Francuzka prawdopodobnie dzierży prym w opiekowaniu się swym maleństwem. Rzadko spotyka się niańkę z dzieckiem. Matka niańczy je sama, przesiadując godzinami na ławce czy krzesełku parkowym.

Na ławkach parkowych spotyka się wiele staruszek: spędzają długie godziny wśród pięknych kwiatów, fragmentów architektonicznych i rzeźb. Inne typy starych kobiet żyją nad Sekwaną.

Bukinistki w okolicy katedry Notre-Damé są rozgadane i ożywione. Zmuszone koniecznością zarobkowania (nie są kapitalistkami, jak wytworne damy z St. Cloud), a może siłą przyzwyczajenia — otwierają w każdy ranek i zamykają wieczorem swe pudła ze stosami antyków, gratów, czy książek powieściowych prowadząc w godzinach „urzędowania" pod parasolem dysputy na temat aktualnych zdarzeń.

Za wielką płachtą gazety w ręce rozprawia się tam o prez. Lebrun, o opinii na temat Francji oraz pokoju europejskiego. Wprawdzie komentarze nie zawsze są na poziomie rozmów dyplomatycznych, lecz nie brak im humorystycznego tonu i oryginalnego punktu widzenia.

Spalone przedwcześnie żarem słońca liście sypią się już z drzew. Pod wieczór, gdy nad rzeką przechodzi ciepły wiatr płynie wzdłuż skwerów szeleszcząca fala, zwiastująca jesień. O tej porze przypłynie do Paryża z Bretanii, Normandii z lazurowego wybrzeża i z górskich uzdrowisk fala elegantek, zakwitnie życie „wielkiego sezonu" — lecz zarazem życie mniej typowo francuskie, a bardziej — międzynarodowe.

Na plaży w Zaleszczykach



Obrazek z letnich wywczasów na plaży polskiego Meranu w Zaleszczykach.

Figura z dwu desek

nie jest już ideałem Ameryki.

Widzieliście zapewne pannę Mae West w kinie. Będąc pięknością o bujnych kształtach, dowiodła ona, że Sex Appeal (zew płci) nie przysługuje wyłącznie kobietom wyheblowanym sprzodu, stylu i po bokach przez modę. Jej powdzenie jest pociechą dla tych naszych współcześniczek, które nie mogą utrzymywać swego ciała między dwiema liniami bardzo zbliżonymi i równoległymi. Powodzenie to podobno nawet skłoniło dyktatorów mody transatlantyckiej do wydania rozkazu swym gwiazdom.

— Zafundujcie sobie niezwłocznie piersi i biodra.

Panna Mae West napisała swe pamiętniki, które ma ogłosić pewien dziennik paryski: „Moje życie i moja spowiedź" — tak brzmi tytuł tego utworu, którego autorka lub podpisywaczka oświadcza z wielką nieskromnością — w podwójnym znaczeniu tego wyrazu — że jest największą ujarzmicielką mężczyzn na świecie.

Jeżeli naprawdę Mae West jest lub była — na jakiej zresztą statystyce opiera ona swe twierdzenie? — niepokonaną Don-Juanką obu półkul, to jest to dowodem, że mężczyźni wolą kobiety otyłe. Krawcy ponoszą tedy wielką winę, że skierowali tyle córek Ewy na złą drogę. W każdym razie jest niespodzianką, że panna Mae West robi nam ścisłe i szczegółowe rewelacje o swojej karierze... sentymentalnej.

PODSŁUCHANE

KOMPLEMENT.

— Panno Marychno, wygląda pani czarująco.

— E, panie Józefie, to samo powiedział by mi pan, gdybym nie wyglądała czarująco.

— A pani byłaby takiego mniemania nawet gdybym nic nie powiedział.

ADAM CZEKALSKI

ŁZA proroka

Powieść 12

V.

Kiedy inżynierowie wybiegli przed namiot Prevost'a, całe chmury strzał posypały się na obozowisko. Kanakowie karawany leżeli za pakami i skrzyniami i od czasu do czasu oddawali strzały w gąszcz dżungli. Dokoła czuło się pełne zarośla wrogów, lecz ani jeden kosmaty łeb Dajaka nie odważył się pokazać wyraźnie. Czuli jednak wszyscy, że dżungla aż kipi od dzikich „łowców głów".

Raleigh, zlustrowawszy sytuację, rzekł ze strapioną miną:

— Zanosi się na długotrwałe oblężenie.

— Z czego to wnosisz, Walterze? — zapytał Ruszczyc.

— Żaden Dajak nie wychyla się z zarośli. Poukrywali się w dżungli i będą nas trapić strzałami i wrzaskami przez całe noce i dnie. Tu już chodzi o swoiście pojmowany honor tych dzikusów.

— Możemy przecież wytrzymać dość długo takie oblężenie.

— Nie dłużej nad sześć tygodni, a i to przy największych ograniczeniach. Z żywnością jeszcze pół biedy, ale z wodą będzie całkowicie źle. Jeżeli Dajakowie wezmą na upór, jeden Bóg tylko raczy wiedzieć, jak się to może skończyć.

— No, nie będzie na pewno nic bardzo złego. Damy sobie jakoś radę z tymi dzikusami.

— Nie znasz Dajaków, Tadziu, a tym razem do wszelkiego zła dochodzi jeszcze i to, że obraziliśmy nie tylko samych żyjących, ale i zmarłych przodków, dla których Prevost miał zanieść zlecenia. Po to go przecież wsadzono do bambusowej klatki, aby zamęczyć ukłuciami noży.

— Cóż więc będzie ostatecznie?

— Zapewne coś takiego, czego nikt z nas nie może dzisiaj przewidzieć.

Dżungla znowu aż się zatrzęsła od wrzasków dzikich i jakby oszalałych ludzi.

— Słyszysz! — zawołał Raleigh, ściskając Ruszczyca mocno za ramię. — To requiem dla nas, śpiew wojenny, śpiewany przy żywej ofierze w klatce bambusowej. To dzikie bydło już teraz posyła nas na drugi świat i to wszystkich razem, ile nas tu jest. Nasza zaręba jest dla nich wielką klatką bambusową.

Gwałtowne strzały remingtonowe kanaków, oddawane do dżugli, zgłuszyły na chwilę rozmowę obu przyjaciół. Walter poszedł obejrzeć dokoła ogrodzenie, a Ruszczyc stał za pniem olbrzymiego baobaba, pod konarami którego mieścił się obóz, i patrzył ponuro i niespokojnie w mroczną i tajemniczą dżunglę. Strzały Dajaków sypały się na obóz całymi chmarami, ale snać wypuszczone ze znacznej odległości, nie miały już należytej siły i padały u stóp Tadeusza, na płótna namiotów i na skrzynie i paki.

— Gdyby nie głód, który nas stąd może wykurzyć — odezwał się Walter — Dajakowie nigdy by się tu nie dostali. Opodal — wskazał ręką we wschodnią stronę obozu — sączy się źródełko, które może się stać naszym ratunkiem w chwilach najbardziej ciężkich.

— Słowem, jakoś tam będzie.

— Trzeba się choć tym łudzić, gdy brak innego argumentu i ratunku.

— No, na razie nie stoimy jeszcze tak rozpaczliwie.

Ponieważ zbliżała się godzina południowej siesty, Walter polecił Talofau przygotować obiad. Po spożyciu go, inżynierowie położyli się, jakby gdzieś w najspokojniejszym pod słońcem zakątku ziemi — spać.

Miało się już ku wieczorowi, gdy zbudził ich jakiś daleki i głuchy huk. Zerwali się obaj prawie jednocześnie z łóżek i zaczęli nadsłuchiwać.

— To święty bęben — rzekł Raleigh. — Teraz jest źle, nawet bardzo źle. Dajakowie sygnalizują wszystkim, ktokolwiek żyje w głębinach przepastnej dżungli, aby im śpieszył z pomocą. Mam wrażenie, że dzisiejsza noc będzie dla nas bardzo gorąca.

Bęben brzmiał jednostajnie, lecz groźnie. Chwilami gdy tak Ruszczyc wsłuchiwał się w te odgłosy i te grzmoty, stawało mu się straszno.

Wyszli z namiotu. Kanakowie karawany, snać przywykli do tych, tak nieodłącznych od dżungli i stanowiących jej nieodzowną harmonię, słuchali ich obojętnie. Lecz na Ruszczyca, który po raz pierwszy słyszał te miarowe, jednostajne i aż bolesne przez tę jednostajność uderzenia, robiły one wrażenia naprawdę straszne, wrażenia jakiegoś bezbrzeżnego smutku i tęsknoty, jakiegoś lęku, który obejmował duszę, oplatał i sidłał. Było coś ponurego, straszliwie ponurego i aż bolesnego w tych miarowych, jakby odliczanych grzmotach bębna, coś tak hipnotyzującego, że można się było całkowicie zasłuchać w tych hukach o świecie całym zapomnieć. A jednocześnie fantazja biegła w nieprawdopodobnie daleką przyszłość i na tle tych jednostajnie melancholicznych huków rysowała najbardziej nieprawdopodobne obrazy.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Im bardziej polepsza się jakość dróg w Polsce tym szybciej wzrasta ilość rowerów

O ścieżkę dla cyklisty-robotnika.

ŁÓDŹ, 1.9. — Ponieważ motoryzacja wzmaga się z każdym rokiem, a „roweryzacja" postępuje jeszcze szybciej, uprzątnięcie szos i wyłączenie roweru poza ich obręb staje się palącą koniecznością.

Z tego względu godnym uwagi jest wynik opracowanej przez wydział rozbudowy m. Poznania ankiety rozesłanej do różnych miast Polski.

Studia do sieci dróg rowerowych, przeprowadzone przez inż. Zbigniewa Zielińskiego, są bardzo ciekawym przyczynkiem do naukowego ujęcia budownictwa drogowego w Polsce i pozwalają na wysunięcie podstawowego wniosku, że liczba rowerów w Polsce wzrasta tym szybciej, im bardziej polepszają się nawierzchnie dróg.

Fakt ten — jak stwierdza Związek Obrony Przemysłu Polskiego — ma szczególnie duże znaczenie dla rozwoju rodzimej wytwórczości rowerów i ich części. Chcąc powiększyć tę gałąź produkcji rodzimej, winno się przede wszystkim dążyć do budowy sieci dróg rowerowych.

Staramy się o to, aby dla każdego rodzaju lokomocji oraz dla każdego rodzaju szybkości utworzyć osobną trasę (kolej, autostrada, tramwaj, pojazdy konne, piesi). Dla rowerów potrzebne są także osobne drogi rowerowe, których budowę

dotychczas zaniedbywano

pomimo, że rower dogania cyfrowo inne pojazdy. Drogi o nawierzchni odpowiedniej dla rowerów, gwarantujące bezpieczeństwo i zdolność przepustową, mają podstawowe znaczenie dla komunikacji. Statystyka wypadków, wśród których rower ma swój wysoki udział, jak również zahamowania i zatory ruchu przez niego spowodowane wskazują przekonywująco na potrzebę osobnej sieci dróg rowerowych wyodrębnionej z jezdni ogólnej. Sam rowerzysta nawet ma prawo domagać się zapewnienia mu opieki i bezpieczeństwa, odpowiedniego do wysokiego udziału roweru w ruchu ogólnym.

Ruch rowerowy na pozór tak lotny i nieuchwytny, można jednak posegregować i scharakteryzować dzięki pomiarom ruchu i statystyce. Odróżniamy trzy rodzaje komunikacji rowerowej. Najważniejszy, to „ruch wahadłowy" z miejsc zamieszkania do miejsc pracy i z powrotem, przeważnie odbywający się na arteriach wypadowych. Jest on najważniejszy dlatego, bo największą ilość rowerów rejestrują urzędnicy i robotnicy.

Nie mniej ważna jest komunikacja handlowa czyli ruch gońców, którego terenem jest przeważnie śródmieście, oraz na koniec ruch wypoczynkowy i wycieczkowy, dla którego w rachubę wchodzą arterie wypadowe z miast.

Ponieważ rowerzyści rekrutują się przeważnie z robotników, przeto wypadki rowerowe będące często przyczyną nędzy dla ich rodzin, wkraczają już w szeroką dziedzinę zagadnień społecznych. Łącząc osiedla podmiejskie drogami rowerowymi z śródmieściem, popiera się osiedlanie mniej zamożnej ludności w warunkach zdrowszych, gdzie łatwiej o posiadanie ogródka, chroniąc robotnika od nędznych warunków mieszkaniowych w mieście, a nieraz od zupełnego sproletaryzowania. Stwierdzono, że 30 procent robotników odbywa 1—3-godzinną drogę do miejsc pracy.

Do dróg rowerowych najogólniej stosuje się twarde nawierzchnie żwirowe na podkładzie z gruzu ceglanego, celem szybszego

wysychania po deszczu.

Bardziej uczęszczane drogi wykłada się tłuczniem smołowanym lub płytkami. Wykonywa się je też z żużli sposobem tzw.. „Magdeburskim", polegającym na podkładzie z grubszej warstwy żużli i powierzchni z glinkowego żwiru.

Co się tyczy umieszczania dróg rowerowych w ulicy, przyjęto następujące wytyczne: w szosach wypadowych na peryferiach, w ulicach biegnących w rezerwatach lub jednostronnie zabudowanych, celowym będzie umieszczanie drogi jednostronnej, dwukierunkowej o szerokości 2 metrów. W ulicach już zabudowanych będzie celowym umieszczenie drogi rowerowej jednokierunkowej obustronnie o szerokości 0.6 mtr.

Rozwiązanie sieci dróg rowerowych w miastach zależne jest od współpracy biur planów regionalnych. Zasięg rowerów

wynosi 10—20 km,

to znaczy, że przekracza on granice administracyjne miast.

W szosach wskazanym jest umieszczanie pasma rowerowego poza drzewami i rowem, po zacienionej stronie ulicy lub szosy. Jest to najbezpieczniejsze dla rowerzystów — wspomnijmy tylko nieprzeniknione tumany kurzu za dnia oraz oślepiające reflektory samochodowe wieczorem — i zapewnia łatwiejsze odwodnienie szosy ponieważ zachowuje się istniejące rowy. Drogi rowerowe są potrzebne nawet na szosach mniej przez rowerzystów uczęszczanych, a to w interesie samochodów mogących rozwijać większą szybkość.

Z dalszych korzyści takiej sieci regionalnej można wymienić: podniesienie stanu bezpieczeństwa przez udostępnienie lasów i zaułków; umożliwienie kontroli oraz inspekcji wzdłuż rzek, strumieni, nasypów kolejowych, tam przeciwpowodziowych, ułatwienie w dostarczaniu poczty itd. Utworzenie dróg rowerowych byłoby możliwe

wzdłuż torów kolejowych w pasie bezpieczeństwa pożarnego.

O tempie rozbudowy dróg rowerowych w miastach zachodnich świadczą następujące dane: Kopenhaga ma 70 km dróg rowerowych, Brema posiada istniejących dróg 38 km. W Niemczech z 26 miast o ludności powyżej 200 000 wszystkie rozporządzają osobnymi drogami rowerowymi, a z nich 24 miast stale je rozbudowuje przede wszystkim dzięki współpracy związków rowerzystów z władzami samorządowymi. Magdeburg ma bodaj najlepiej rozwiązaną sieć komunikacji rowerowej, dzięki ścisłej współpracy z takim związkiem. Opłaty na rzecz związku bywają używane na cele budowy dróg rowerowych, a związek przedkłada władzom żądania rowerzystów oraz wpływa na ich szkolenie.

W SEZONIE KONSERW I MARYNAT.......

Ocet spirytusowy czy ocet z esencji?

Każda z dobrych gospodyń przygotowuje obecnie zapasy konserw i marynat na cały rok.

I tylko jedna kwestia wywołuje niepotrzebne wahania — jaki ocet użyć do marynat, spirytusowy czy z esencji octowej.

Który lepiej konserwuje marynaty i nie szkodzi zdrowiu?

Lekarze i higieniści twierdzą, że obydwa rodzaje octów są dla zdrowego organizmu nieszkodliwe.

Octu powinni unikać jedynie chorzy na nadkwaśność żołądka i przy schorzeniach wątroby.

Farmakopea Polska w II-im wydaniu (str. 62) dopuszcza do użycia zarówno ocet spirytusowy jak i rozcieńczony z esencji octowej, a więc równouprawnia pod względem zdrowotnym obydwa rodzaje octu.

Ocet spirytusowy, jak wiadomo, zawiera w sobie bakterie fermentacyjne, a po stosunkowo krótkim czasie mętnieje.

Ocet z esencji żadnych bakteryj nie zawiera i nie przyjmuje, a po dłuższym staniu nie psuje się i nie mętnieje i pod tym względem ma on przewagę nad octem spirytusowym, zwłaszcza gdy chodzi o zabezpieczenie marynat na szereg miesięcy. (Wr.)

IV Targi Meblowe w Swarzędzu

od 4 — 25 IX 1938 r.

Inicjatywa zorganizowania corocznych Targów Meblowych w Swarzędzu jest ze wszech miar godną uznania. W jej realizacji widzimy wejście tamtejszych stolarzy na nowe drogi kontaktu handlowego z odbiorcami. Targi bowiem nie tylko dają okazję kupcowi branży meblowej możność zorientowania się w produkcji całego stolarstwa swarzędzkiego i poczynienia korzystnego zakupu, lecz są również łącznikiem bezpośredniego już kontaktu producenta z konsumentem. W tej chwili całe zadanie sprowadza się do tego, aby Swarzędz, miasteczko o 300-letniej historii, odwiedziły najliczniejsze masy społeczeństwa jak niemniej zainteresowanych w handlu meblarskim. Jeżeli bowiem, każdy kto interesuje się produkcją meblarstwa przyjedzie do Swarzędza na IV Targi Meblowe, to wszystko co na nich ujrzy, sowicie opłaci trudy i koszty związane z wycieczką w swarzędzkie strony.

W chwili obecnej dzieli nas zaledwie kilka dni od otwarcia IV Targów Meblowych, które są stosunkowo młodą imprezą tego typu, a jednak zdobyły sobie już zdecydowane stanowisko w szeregu największych regionalnych imprez gospodarczych i stanęły obok wielkich popularnych Targów i Wystaw.

Oprócz swego właściwego znaczenia gospodarczo - handlowego Targi Meblowe w Swarzędzu są z jednej strony wielką zbiorową imprezą, reprezentującą życie gospodarcze Swarzędza wobec przybyszów, z drugiej zaś strony są one przeglądem własnego dorobku rzemieślnika swarzędzkiego, który zorganizowany w trzech żywotnych organizacjach, tj. w Wielkopolskim Związku Rzemieślników Chrześcijan, Cechu i Spółdzielni „Jedność", ustawicznie pracuje nad usprawnieniem nie tylko organizacji pracy, ale i podniesieniem jakości i ilości produkcji oraz jej zbytu. I na tym właśnie polu produkcji i zbytu jest jeszcze wiele do zrobienia. Są bowiem okresy, w których produkcja przewyższa zapotrzebowanie, a równocześnie niektóre ośrodki i rynki zbytu nie są należycie wykorzystywane, gdyż są rzemieślnikowi swarzędzkiemu albo nieznane, albo też niedoceniane. Toż samo dotyczy i eksportu na rynki zagraniczne. Stan ten niewątpliwie zmienia na korzyść z czasem właśnie coroczne Targi Meblowe, które propagandą swoją dotrą do najdalszych zakątków Rzeczypospolitej, a niewątpliwie i zagranicę.

Ogrom energii i pracy włożony w zorganizowanie Targów Meblowych w Swarzędzu przez organizatorów nie może pójść i nie pójdzie na marne. Życzyć tylko należy, by rozpęd z jakim stolarze swarzędzcy biorą się do dzieła, nie wyczerpał się, oby trwał i nadal wyciskał swe piętno na wszystkich ich poczynaniach.

W tym duchu oczekujemy w dniu 4 września br. otwarcia IV Targów Meblowych, która to uroczystość zbiega się z 300-letnim jubileuszem miasta Swarzędza, tego polskiego Manchesteru stolarstwa meblowego.

Pożegnanie przełożonej szpitala św. Józefa p. Marii Raabe

W dniu 31 bm. w szpitalu św. Józefa w Łodzi odbyło się pożegnanie przełożonej p. Marii Raabe, która 46 lat pracowała na tym stanowisku i w 82 roku życia złożyła podanie o przejście na emeryturę, motywując tym, iż tak, jak dawniej pracować nie pozwalają Jej siły. Nabożeństwo w kaplicy odprawił JE. ks. biskup Włodzimierz Jasiński w asystencji prałatów ks. J. Dzioby, ks. Szabelskiego i kanonika ks. J. Zdżarskiego. Obecnym był JE. ks. biskup dr K. Tomczak, ks prał. H. Pyszyński, ks. kan. Wawrzynowicz, ks. kapelan Fr. Patynowski i przybyły z Warszawy ks. kanonik Wyrąbowski, dawny kapelan tego szpitala oraz brat Jubilatki. Do wypełniających kaplicę przedstawicieli Zarządu Miejskiego z p. prezydentem Godlewskim na czele, pp. lekarzy z p. dr Rosiewiczem, całego personelu szpitalnego i chorych przemówił Najdostojniejszy Celebrans, podnosząc zasługi Jubilatki na które złożyły się czyny płynące z wiary i dobrego serca.

Po nabożeństwie obecni zgromadzili się w sali, gdzie podczas herbatki przemówił prezydent miasta wręczając wspaniały dyplom. Wiceprezydent miasta ofiarował bukiet róż. Wielkie zasługi dla szpitala i chorych podnieśli w przemówieniach dr Rosiewicz, ks. kan. Wyrębowski, dyr. Wolczyński, podległe Jubilatce sanitariuszki i obsługa szpitalna. Mowy powyższe zakończył JE. ks. biskup Wł. Jasiński, który życzył, by składane róże Szanowna Jubilatka przyjęła jako Serca kwitnące pracą, bo tylko te czyny, które od Boga pochodzą rozwijają się tak pięknie. Laury niech trafią do Boga, który opromieni ją nagrodą a nam tu na ziemi niech wyrażają cześć jaką otaczamy Szanowną Jubilatkę.

Łódzka pielgrzymka mariańska do Ostrej Bramy w Wilnie.

Akcja Katolicka w Łodzi, pragnąc ułatwić szerokim rzeszom społeczeństwa udział w uroczystościach mariańskich w Ostrej Bramie, organizuje pod protektoratem JE. ks. biskupa Wł. Jasińskiego, Ordynariusza Diecezji Łódzkiej wielką pielgrzymkę do Wilna, Trok i Kalwarii Wileńskiej, celem oddania hołdu Najśw. Maryi Pannie Ostrobramskiej, Królowej Narodu Polskiego.

Program uroczystości mariańskich obejmie: w dniu 17 września (sobota) o godzinie 18 nabożeństwo w kościele św. Krzyża, kazanie, błogosławieństwo i wymarsz na dworzec kolejowy. W dniu 18 września w godzinach rannych przyjazd do Wilna, Msza św. w Ostrej Bramie. Po nabożeństwie zajęcie kwater w hotelach, pensjonatach i gospodach wiejskich. W pierwszym dniu pątnicy zwiedzą Katedrę św. Stanisława, skarbiec, podziemia, zamek królewski. Uniwersytet, Górę Trzech Krzyży i kościół św. Piotra na Antokolu.

W dniu 19 września odbędzie się wycieczka samochodami do Trok. Nabożeństwo w kościele Trockim, zwiedzanie kościoła, ruin zamku, przejażdżki łodziami po jeziorze. W godzinach popołudniowych zwiedzanie Wilna i nabożeństwo w Ostrej Bramie.

Dnia 20 września (wtorek) wycieczka statkiem do Kalwarii Wileńskiej, nabożeństwo, Droga Krzyżowa, zwiedzanie Werk. W godzinach popołudniowych zwiedzanie miasta i złożenie wieńca na cmentarz Obrońców Ojczyzny na Rossie, nabożeństwo w Ostrej Bramie i kazanie pożegnalne. Wieczorem wyjazd do Łodzi.

Kierownictwo pielgrzymki objęli: ks. kan. St. Nowicki i ks. kan. Szymanowski A. Karty uczestnictwa łącznie z przejazdami kolejowymi w cenie zł 17.— nabyć można w Sekretariacie Akcji Katolickiej — ul. Gdańska L. 111, w księgarni „Przyszłość" ul. Piotrkowska L. 263, w księgarni „Dobra Książka" — ul. Gdańska L. 111 w kolekturze p. Wł. Cjanciary — ul. Piotrkowska L. 91 oraz we wszystkich parafiach łódzkich i kościołach filjalnych.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W niedzielę, dn. 11 września br. odbędzie się wycieczka do Płocka zarezerwowanym autobusem.

Celem wycieczki: zwiedzenie zabytków Płocka, oraz poznanie na trasie (w powiecie Gostyńskim) krajobrazu jezior Zdworskiego i Łąckiego.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje sekretariat Towarzystwa (Al. Kościuszki 17) w piątek dn. 2 i we wtorek 6 września w godzinach od 19 — 20-ej.

Bliższe szczegóły przy zapisach.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:

Sadowskiej - Dancerowej, Zgierska 63, W. Groszkowskiego, 11 Listopada 15, T. Karlina, Piłsudskiego 54, R. Rembielińskiego Andrzeja 28 J. Chądzyńskiej Piotrkowska 165, E. Millera Piotrkowska 46, G. Antoniewicza Pabianicka 56, J. Unieszowskiego Dąbrowska 24a.

OTWARCIE WYSTAWY SZPITALNICTWA nastąpi 10 września.

Komitet Wystawy Szpitalnictwa czyni ostatnie przygotowania do otwarcia Wystawy, które się odbędzie dnia 10 września o godzinie 12-ej w południe w części wspaniałego gmachu Szpitala Wojskowego, róg ulicy 6-go Sierpnia i Al. Niepodległości. Sale tego imponującego gmachu zostały przez władze specjalnie przygotowane i wykończone na pomieszczenie ogromnej Wystawy, pierwszej w dziejach polskiego szpitalnictwa.

Szereg firm przemysłowych musiało z braku miejsca zrezygnować z udziału w Wystawie. Eksponaty wystawowe będą ułożone metodycznie w sposób pouczający, a szereg nieznanych przyrządów i ciekawych aparatów w ruchu będzie atrakcją nie tylko dla fachowców, lecz i dla szerokich mas publiczności.

Liczne wycieczki z całego kraju zapowiedziały swój przyjazd na Wystawę. Przewidziane jest również uruchomienie specjalnych pociągów wycieczkowych w porozumieniu z Ligą Popierania Turystyki.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Katastrofa w nowojorskiej kolei podziemnej



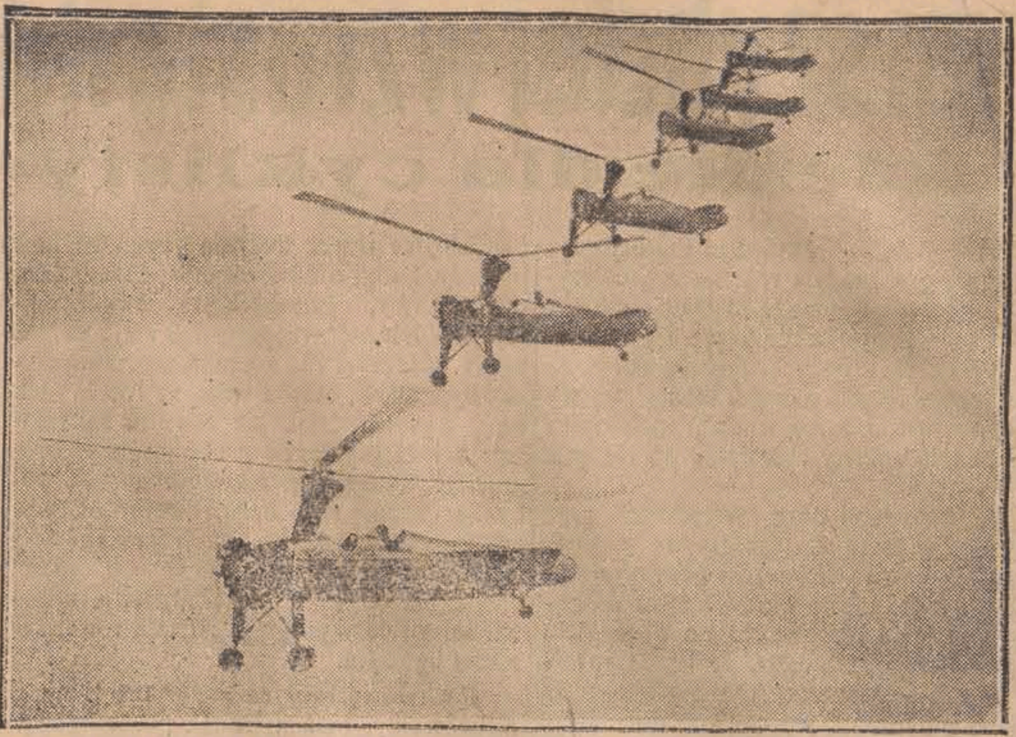
W Nowym Jorku zderzyły się dwa pociągi kolei podziemnej, przy czym kilka osób zostało zabitych a przeszło 50 odniosło ciężkie obrażenia.

Na froncie katalońskim



Oficer wojsk powstańczych obserwuje skuteczność ognia artyleryjskiego swej baterii w okopach nieprzyjacielskich.

ESKADRA HELIKOPTERÓW.



W Ohio (St. Zj.) istnieje szkoła pilotów na autożyrach (helikopterach) które jak wiadomo podnoszą się niemal prostopadle w górę dzięki wiatrakowym skrzydłom, poruszającym się poziomo. Na zdjęciu eskadra podczas lotu ćwiczebnego.

Z DALEKIEGO WSCHODU





1) Młodzież japońska w Instytucie Technicznym w Tokio, już od wczesnych lat poznaje tajniki wiedzy technicznej, którą kiedyś obróci na dalszą modernizację swego kraju. 2) — typowy obrazek wypasu trzody na rozległych stepach mongolskich.

Po konferencji londyńskiej.



Sir Neville Henderson angielski ambasador w Berlinie (na lewo) oraz angielski min. Spraw Zagr. lord Halifax opuszczają po konferencji gmach ministerstwa przy ul. Downing Street 10.

Po kolarskich mistrzostwach świata w Amsterdamie



Niezliczone rowery, biorące udział w kolar skich mistrzostwach świata w Amsterdamie, w prowizorycznym garażu.

Udogodnienia życiowe.



Na wystawie w Londynie pokazano dwa pożyteczne udogodnienia życiowe: 1) Wózeczek dla najmłodszego dziecka, 2) Tele fon z lusterkiem i notatnikiem.

Przed Tygodniem Obrony Przeciwpożarowej.



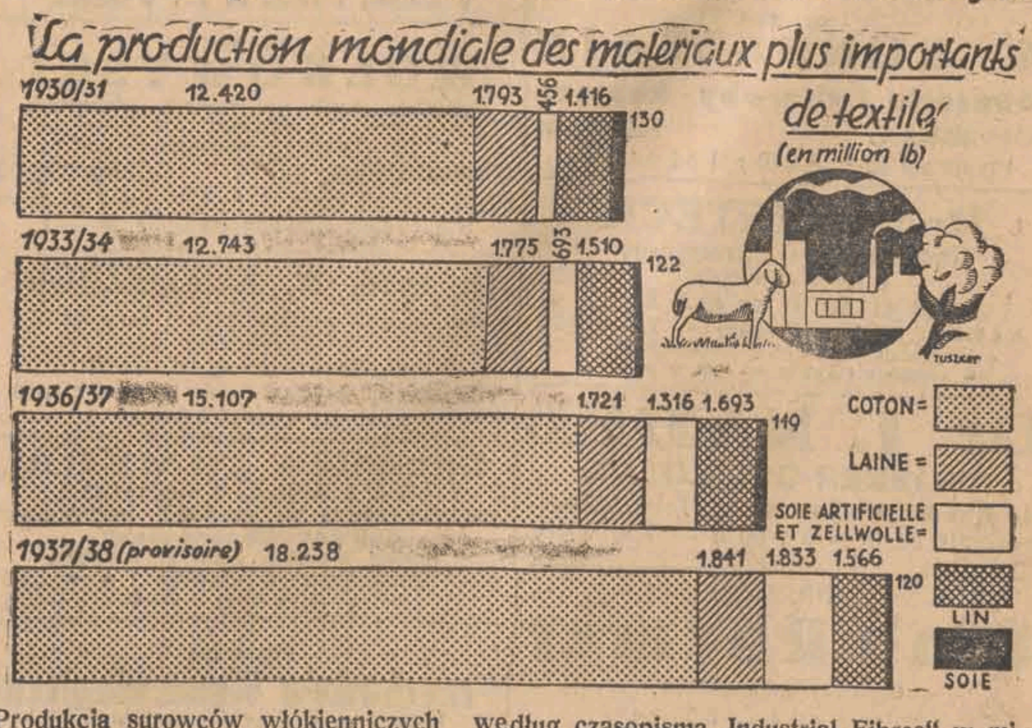
W związku z rozpoczynającym się 4.9. Tygodniem Obrony Przeciwpożarowej, reprodukujemy plakat propagandowy, wydany przez Zarząd Główny Związku Straży Pożarnych.

Szympansy na herbatce.



W londyńskim ogrodzie zoologicznym urządzono „herbatkę szympansów", którą przekazano za pomocą aparatu telewizyjnego abonentom radia.

Światowa produkcja surowców włókienniczych



Produkcja surowców włókienniczych według czasopisma „Industrial Fibres" w milionach funtów. (Kropkowana rubryka — bawełna. Kreski — wełna. Biała — sztuczny jedwab i niemiecka Zellwolle. Kratki — len. Czarna rubryka — jedwab).

